

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Min. Beck z wizytą w Finlandji

POWITANIE NA DWORCU  
WHELSINKACH.

HELSINKI, (Pat). Dziś o godz. 10.50 przybył do Helsinek na pokładzie „Cieszyna“ min. Beck wraz z małżonką oraz pp. dyr. Łubieńskim i sekretarzem Frydrychem, którym towarzyszą również małżonki.

Na redzie powitał min. Becka poseł R. P. w Helsinkach Charwat, który wyjechał na spotkanie wraz z generalnym dyrektorem urzędu morskiego Jekinemem na jachcie prezydenta „Elakoon“.

Na wybrzeżu południowym portu helsingforskiego oczekiwali min. Becka minister spraw zagranicznych p. Hackzell z małżonką, p. Charwatowa, podsekretarz stanu Kivikeski, szef protokołu Hakkarainen, wyżsi urzędnicy ministerstwa oraz cały personel poselstwa R. P.

Przybyli również bawiący w Helsinkach poseł Finlandji w Warszawie Idman oraz poseł lotewski w Warszawie Walters.

Pozatem obecni byli członkowie fińsko-polskiego towarzystwa zbliżenia z red. Ahe, b. poseł Gyllenbegelem i prof. Mikkola, dziennikarze polscy i fińscy oraz miejscowa kolonia polska. Min. Beck przybył w mundurze członka polskiego oficerskiego jachtklubu. Przy witaniu min. Hackzell wręczył p. Becko wój bukiet białych i czerwonych róż.

Po krótkiej rozmowie z min. Hackzellem i przedstawicielami społeczeństwa fińskiego i polskiego minister Beck odjechał samochodem wraz z towarzyszącymi mu osobami do Grand hotelu, gdzie zamieszkał.

NA CMENARZU BOHATERÓW  
I WIZYTY.

HELSINGFORS. (Pat). O godz. 11 min. 45 p. minister Beck w towarzystwie posła R. P. Charwata, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Finlandji Hackzellowi, poczem udał się na cmentarz bohaterów walk o niepodległość, gdzie złożył wieniec. Podczas uroczystości składania wienca asystowali członkowie poselstwa R. P. z posłem Charwatem na czele, wyżsi urzędnicy fińskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz szef sztabu generalnego gen. von Oesh w otoczeniu wyższych oficerów armji i floty. Honorową asystę wój skową pełniła kompanja marynarki wojennej z orkiestrą.

Następnie p. min. Beck z małżonką złożyli wizytę państwu Hackzellom, poczem p. min. Beck odwiedził premiera Kivimaeki.

ŚNIADANIE W POSELSTWIE.

Po wizytach w poselstwie polskiem odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. Między godz. 14 a 15.30 p. min. Becka rewizytowali w apartamentach poselstwa p. premier Kivimaeki oraz p. min. Hackzell.

W PARLAMENCIE.

Popołudniu p. min. Beck zwiedził parlament, witany serdecznie przez marszałka sejmu Kallio, przywódcę fińskiego stronnictwa agrarnego. W odpowiedzi minister Beck, dziękując za serdeczne słowa powitania, podkreślił, że odwieczny jego są dowodem nie tylko dobrych stosunków dyplomatycznych między Polską a Finlandją, ale także przyjaźni obu narodów.

Po zwiedzeniu pięknego gmachu parlamentu, p. min. Beck wraz z otoczeniem udał się do fińskiego Muzeum Etnograficznego.

Przyjęcie u min. Hackzella

HELSINGFORS. (Pat). Dziś o godz. 8 wieczorem fiński minister spraw zagranicznych Hackzell wydał obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Polski Becka oraz jego małżonki. W obiedzie wzięło udział ponad 60 osób z kół politycznych fińskich oraz korpusu dyplomatycznego.

Przemówienie min.  
Hackzella

Podczas obiadu minister Hackzell wygłosił następujące przemówienie:

„Eksceleńco panie i panowie,  
Z uczuciem żywej radości korzystam ze sposobności, by w imieniu swoim, jak i mej małżonki, wyrazić jak najserdeczniejszą i szczerą radość panu ministrowi i pańskiej małżonce z okazji ich przybycia do Finlandji.

Miałem możność niedawno korzystać z pańskiej gościnności podczas ciężkich dni, które przeżywał naród polski. Powróciłem z Polski pełen, niezapomnianych wrażeń o wzruszającej i imponującej powszechnej żalobie spowodowanej straty największego syna narodu polskiego. W działem jednak nie tylko smutek, ale również przejawy wielkiej siły i mocy oraz niezłomną wolę kontynuowania dzieła Wielkiego Zmarłego.

W związku z przybyciem pana do Finlandji pragnę zapewnić Waszą Eksceleńco, że wizyta jego powitana została z wielkim zadowoleniem ponieważ wiemy dobrze, że naród nasz cieszy się również wielką sympatją w Polsce. W czasie mego pobytu utrwalilo się we mnie to przekonanie, Pewien jestem, że wzajemna przyjaźń między obu naszymi narodami w przyszłości nadal wzrastać będzie, ponieważ Finowie odczuwali zawsze w wysokim stopniu sympatję dla Polski i dla Polaków — jakkolwiek nasz naród uważał, że warunki historyczne, kulturalne i geograficzne wyznaczały mu przedewszystkiem miejsce obok jego sąsiadów zachodnich t. j. obok innych państw północnych.

Ta wzajemna sympatja pomiędzy Finlandją i Polską nie jest wynikiem przypadkowych nastrojów, lecz wypływa z tradycyjnego, głębokiego i szczerzego przekonania, wywołanego w jednym i w drugim narodzie stwierdzeniem podobieństw współczesnej historii obu narodów w ich wspólnych aspiracjach do wolności i w ich gorącym patriotyzmie.

Biorąc pod uwagę, że sytuacja geograficzna Finlandji i Polski stwarza między obu państwami wiele zainteresowań wspólnych, trwałych i, że się tak wyrażę, realnych, my, Finowie, rozumiemy dobrze, że w wysiłkach naszych ku utrwaleniu niepodległości własnego kraju o małym zaludnieniu, oraz dla utrzymania go za pomocą do wszystkich komplikacji międzynarodowych, jednym z zasadniczych warunków powodzenia tych wysiłków, jest wszechstronny rozwój narodu i państwa polskiego.

Wnosząc kielich za zdrowie Waszej Eksceleńcy, składam wyrazy głębokiego szacunku dla Jego Eksceleńcy, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, jak również dla bohaterkiego narodu polskiego, spadkobiercy świetnej przeszłości, wskrzeszonego po ciężkich doświadczeniach, by podjąć i nadal prowadzić swą wielką misję dziejową“.

## Min. Jędrzejewicz owacyjnie żegnany powraca do Warszawy

SERDECZNE POŻEGNANIE.

SOFJA. (Pat). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Ministrowie Wacław Jędrzejewicz i generał Radew wraz z paniami i towarzyszącymi ministrom osobami po krótkim pobycie w Warnie zwiedzili okolice miasta i udali się wczoraj o godz. 20 do Sofji.

Na dworcu żegnali ministra Jędrzejewicza burmistrz Mustakow, komendant garnizonu Hałaczew, prezes izby handlowej Abadzijew i wielu innych, w tej liczbie ciało nauczycielskie.

Odpowiadając na wyrażone mu przez przedstawicieli władz bułgarskich życzenia, minister Jędrzejewicz podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Warnie.

Uczniowie szkół średnich zgromadze-

Odpowiedź min. Becka

W odpowiedzi wygłosił pan minister Beck następujące przemówienie:

„Rad jestem, iż przybyłem do Helsingforsu z oficjalną wizytą, którą składam Jego Eksceleńcy, ministrowi spraw zagranicznych Finlandji panu Hackzellowi oraz jego małżonce, w odpowiedzi na ich wizytę złożoną w Polsce. Pobyt ich wśród nas był dowodem wzruszającej i cennej sympatji Finlandji dla naszego kraju, tak boleśnie dotkniętego zgonem Wielkiego Wodza narodu, który w swej spuściznie politycznej, będącej nakazem dla Polski, przekazał nam również przyjaźń dla narodu fińskiego.

Od chwili, kiedy kraj nasz odzyskał ależne mu miejsce nad Bałtykiem, czy niliśmy stale wysiłki, by zacieśnić węzły stosunków, opartych na wzajemnej sympatji i zaufaniu ze wszystkimi krajami, położonymi u brzegów tego morza. Wzły te istnieją zresztą od stuleci, a nowoczesna historia potwierdza jedynie ich dawne istnienie.

Prowadząc nadal politykę zbliżenia drogą kontaktów osobistych, jestem bardzo zadowolony, mogąc stwierdzić istnienie wzajemnej życzliwości w stosunkach między Polską i Finlandją. Ta życzliwość nie ma bynajmniej charakteru przejściowego, lub przypadkowego. Przeważnie, opiera się ona na uczuciach dawnych, stałych i szczerzych, wynikających z jednakowego w obu krajach gorącego patriotyzmu oraz umiłowania wolności.

Miałem już możność niejednokrotnie stwierdzić istnienie tej życzliwości w stosunkach moich z wieloma przedstawicielami mi waszego kraju na terenie międzynarodowym, gdzie współpracowaliśmy szczerze i lojalnie nad dziełem pokoju i utrwaleniem dobrych stosunków sąsiedzkich które są tego pokoju najbardziej istotne mi podstawami. Kierując się temi samymi przesłankami, polityka naszych krajów znajduje tak często równoległe drogi.

Wnosząc kielich za zdrowie Waszej Eksceleńcy, proszę, by zechciał pan wyrazić wobec Jego Eksceleńcy, Pana Prezydenta Republiki Fińskiej, mój głęboki szacunek i przyjąć nasze jaknajszczerze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dzielnego narodu fińskiego, który na północnym wschodzie naszego kontynentu tak świetnie reprezentuje cywilizację za chodnią, charakteryzującą państwa północne“.

ni na dworcu, żegnali owacyjnie goście polskich. Dziś min. Jędrzejewicz przybędzie zrana do Sofji, skąd o godz. 14 min. 30 wyjedzie pociągiem pociągiem via Białogrod do Warszawy.

ODJAZD Z SOFJI.

SOFJA. (Pat). Minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami, opuścili Sofję o godz. 14 min. 30.

Na dworcu żegnali odjeżdżających minister oświaty gen. Radew, minister wojny Canew, sekretarz generalny ministerstwa oświaty Kardizew, dyrektor protokołu Kanew, wyżsi urzędnicy bułgarskiego ministerstwa oświaty oraz personel poselstwa polskiego w Sofji.

## Konferencja państw skandynawskich

BERLIN. (Pat). Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi ze Stokholmu, powołując się na czynniki rządowe, iż ministrowie państw skandynawskich mają odbyć wspólną konferencję jeszcze przed najbliższą sesją Ligi Narodów.

Podobna konferencja odbyła się w roku 1934.

## Włochy wołają rozstrzygnięcie pokoju?

PARYŻ. (Pat). Havas tak streszcza artykuł wstępny w czasopiśmie półurzędowym włoskiem „Affari esteri“: „Włochy uznają prawa Francji i W. Brytanji w Abisynji, podtrzymują w całej pełni swoje prawa do ekspansji w Afryce, wołają rozstrzygnięcie pokojowe od wojennego i sądzą, że powodzenie rokowań trzech mocarstw zależy całkowicie od stanowiska W. Brytanji.“

250.000 ŻOŁNIERZY WŁOSKICH  
PRZEWIEZIONO JUŻ DO AFRYKI.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że ze statków włoskich przepływających przez kanał Suezki w drodze do Afryki wschodniej słycać gromkie wawy jadących żołnierzy.

Korespondent Reutera oblicza że w Erytrei wylądowało już około 250.000 żołnierzy włoskich. 1500 żołnierzy chorujących na malarję odesłano z powrotem do ojczyzny, na pokładzie parowca „Giuseppe Mazzini“ wykryto 18 dezenterów.

MOBILIZACJA W TRYPOLISIE.

RZYM. (Pat). Rozpoczęła się częściowa mobilizacja wojsk tubylczych w Trypolisie. Na pokładzie parowców „Celio“, „Pollenz“ i „La Guana“ odpłynęły do Erytrei silne oddziały Spahisów i Askarisów.

## Mussolini na wielkich manewrach włoskich

RZYM. (Pat). Dziś rano Mussolini odleciał samolotem do Spezzii w towarzystwie wiceministra marynarki admirała Cavagnari i wiceministra lotnictwa gen. Valle, poczem udał się na pokład krążownika Zara, który odpłynął w kierunku Viareggio. Pomiędzy Viareggio i wyspą Tino odbyły się wielkie ćwiczenia bombardowania powietrznego z udziałem eskadr zarówno lądowych jak i morskich. Po powrocie do Spezzii Mussolini przyjął defiladę flotylli kontrtorpedowców.

## Min. Blomberg w Stokholmie

STOKHOLM, (Pat). Przybył tu dzisiaj niemiecki minister wojny gen. von Blomberg. Gen. von Blomberg zatrzyma się w Szwecji około tygodnia w charakterze prywatnym.

## Stany Zjednoczone wprowadzają ubezpieczenia społeczne

WASZYNGTON, (Pat). Z kół białego domu komunikują, że uchwalona wczoraj przez senat ustawa o ubezpieczeniach społecznych jest w oczach przyznawcy Roosevelta najdonioślejszym aktem wykonania jego programu. Ustawa ta pociągnie za sobą nowe podatki, które wyniosą 10% rocznie od 3 miliardów dolarów.

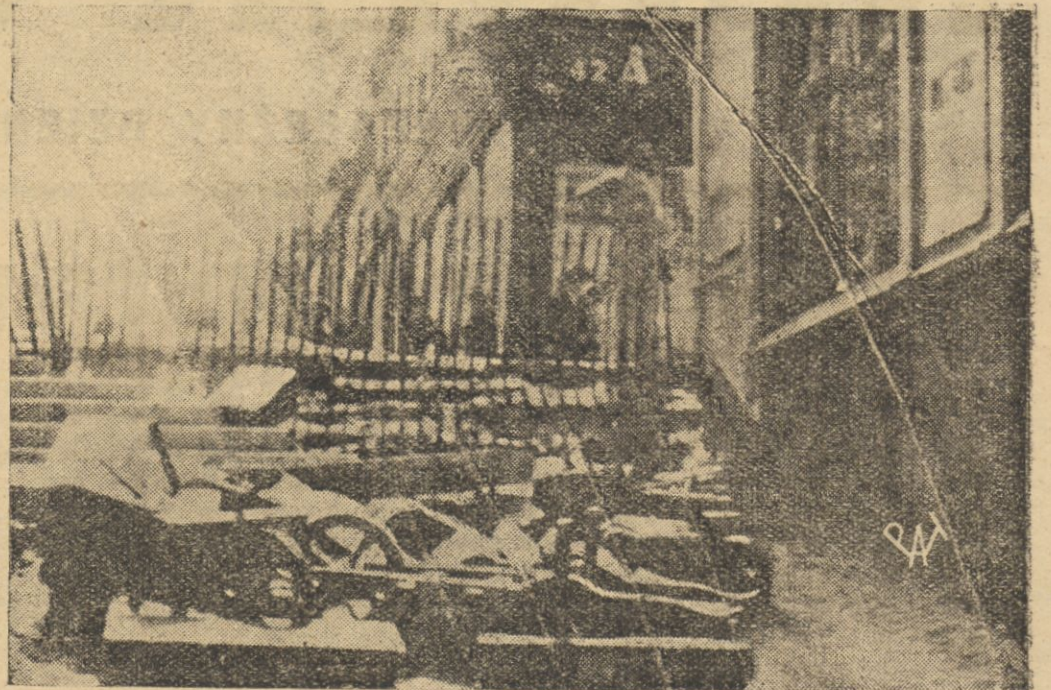
Sumy te będą wpłacone na zasiłki dla bezrobotnych i starców.

Celem ustawy jest uratowanie narodu amerykańskiego od niepewności o swoją przyszłość materialną.

## Giełda warszawska

Prywatne obroty pozagiełdowe: dolar 5 23 3/4, dolar złoty 9.02, rubel 4.69, czerwiec 2.10, funt 26 22, budowlana 41.75, dolarówka 53.50.

# Po rozruchach w Breście i Tulonie



Na zdjęciach — demonstrujący robotnicy i barykady na ulicach Brestu, wniesione przez strajkujących.

## W Tulonie i Breście uspokojenie

### W TULONIE.

PARYŻ. (Pat). Jakkolwiek w Tulonie zapanał już spokój, to jednak ostatnie wypadki komentowane są w dalszym ciągu przez publiczność. Są zbyt świeże, by życie miasta mogło wrócić do normalnego stanu.

Dziś o godz. 16-ej policja została ponownie zaalarmowana strzałami rewolwerowymi na jezdni z ulic, gdy jednak władze bezpieczeństwa przybyły na miejsce, sprawy zdołali już zbliżyć. Robotnicy przystąpili dziś do pracy normalnie, w godzinach rannych. Przy opuszczaniu warsztatów nie zanotowano żadnych manifestacji lub wystąpień.

Mer miasta ogłosił do ludności odezwę, wzywającą do spokoju, w której jednocześnie wzywa ludność do szybkiego powracania do domów celem uniknięcia możliwości jakiegokolwiek incydentów. Oddziały wojskowe, jak również oddziały gwardji ruchomej, które ostatnio wprowadzono do miasta, dziś rano opuściły Tulon.

Na posiedzeniu przedstawicieli organizacji zawodowych postanowiono, iż pogrzeb 2 ofiar zamieszek odbędzie się jutro w godzinach rannych.

Do Tulonu przybyła komisja, delegowana przez komitet przedstawicieli ugrupowań lewicowych.

### W BREŚCIE.

W Breście również podjęto normalną pracę. Ulice miasta są jednak dość opustoszałe. Wszyscy turyści opuścili Brest. Wiadomość o śmierci w szpitalu jednego z rannych manifestantów, dotychczas nie wywołała żadnej groźniejszej reakcji wśród robotników. W szpitalach cywilnych i wojskowych w Breście znajduje się w chwili obecnej 68 osób rannych w czasie manifestacji. Do Brestu przybyła również

komisja, delegowana przez komitet sprawodawczy stronnictw lewicowych.

### SYNDYKATY ROBOTNICZE POTEPIAJĄ DEMONSTRACJE.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi: Dochodzenie stwierdziło, że incydenty w Breście i Tulonie są potępiane przez syndykaty robotnicze. Zajścia te były wywołane przez męty, które przedostały się do robotników w arsenał. Straż w arsenał nie atakowała na bagnety, nie kierowano przeciw manifestantom ani w Tulonie ani nigdzie senegalczyków. Z 89 aresztowanych tylko 12 osób miało ponad 20 lat. Winowajcy rozruchów będą ukarani w drodze sądowej, a niektórzy admi- nistracyjnie.

## Konferencja premj. Laval'a z prefektami Francji

PARYŻ. (Pat). Przemówienie, jakie premier Laval wygłosił do wszystkich prefektów, zwołanych do Paryża, dla otrzymania ścisłych instrukcyj w sprawie polityki gospodarczej rządu, wywołało poważny oddźwięk francuskiej opinii publicznej.

Premjer Laval, po wyrażeniu swego zaufania do prefektów, oświadczył:

„We wszystkich dziedzinach administracji publicznej istniały pewne niedociągnięcia. Panowie jesteście jednocześnie przedstawicielami państwa i departamentów. Chciałbym jednak, aby panowie uświadomili sobie przedewszyst-

kiem, iż jesteście przedstawicielami państwa, chciałbym, abyście zrozumieli, że jeśli nie zdołacie się na to drogą inteligentnej i aktywnej współpracy — ryzykujecie to, iż możecie postawić państwo w obliczu dramatycznej sytuacji. Nie możecie się ograniczać tylko do roli biernego narzędzia w rękach narodu.

Mówi się często — oświadczył premier — a jestem pewny, iż jest to niesłuszne, że prefekci myślą więcej o tym rządzie, który ma przyjść, niż o tym, który jeszcze rządzi. Mogę panom oświadczyć, iż możecie żywić najzupełniejsze zaufanie, możecie stać odejść bez żadnego niepokoju, o ile chodzi o zamiary rządu. Możecie żywić niepokój tylko w tym wypadku, jeżeli nie spełnicie waszych obowiązków. Zwołana narada wszystkich prefektów dowodzi, że kraj znajduje się w sytuacji wyjątkowej. W grę wchodzi losy ustroju i przyszłość kraju.

„Le Journal“ komentując przemówienie premiera pisze, iż przedewszystkiem zwraca uwagę niezwykle stanowczy ton jego przemówienia. Liczni prefekci nie ukrywali zdziwienia, a przedewszystkiem zadowolenia, słysząc ten nowy język szefa rządu. Dziennik nazywa zebranie prefektów wydarzeniem historycznym, gdyż dotąd tego rodzaju zebranie nie miało precedensu w dziejach 3-ciej republiki.

Socjalistyczny „Populaire“ wyraźnie zaniepokoił się przemówieniem premiera, uważając to wystąpienie za niezmiernie dziwne. Zaatakował on zwłaszcza ustęp końcowy, zaopatrując go następującym komentarzem: „co to wszystko ma znaczyć? Jakże są zamiary premiera? Czy oznacza to, że nawet, gdyby Izba go obaliła, to premier nie odejdzie?“

## 3-klas. Koedukacyjna Średnia Szkoła Handlowa z 4-ą kl. specjalną o kierunku samorządowym Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty w Smorgoniach

przyjmuje kandydatów(tek) do dnia 1 września r. b. Egzamin wstępny do klasy I-ej (pisemny) z języka polskiego i matematyki odbędzie się w dn. 2 września o g. 8 rano.

Do klasy 4-ej specjalnej o kierunku samorządowym przyjmuje na podstawie ukończenia 3-letniej względnie 4-letniej szkoły handlowej.

Wszelkich informacji udziela codziennie Kancelaria Szkoły.

Pisemne zgłoszenia kierować pod adr.: SMORGONIE, Średnia Szkoła Handlowa.

### ZWIEDZAJCIE

## 23. Niemieckie Targi Wschodnie



w Królewcu

od 18. do 21. sierpnia 1935.

Wystawa wzorów i próbek towarowych

Wystawa techniczna i budowlana

Wystawa rolnicza i rzemieślnicza

Liczne wystawy specjalne, zwiedzania i wycieczki

Wycieczka z Wilna na ulgowych warunkach przewidziana

Blizszych informacji udziela

Przedstawiciel honorowy

Wilhelm Otto

Wilno — Węglowa 12

tel. 16-79

lub

ORBIS

Mickiewicza 17/

tel. 8-83

## Prace na Rossie

W sprawie budowy grobowca na Rossie w Wilnie w którym ma być złożona urna z Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego i trumna z prochami Jego Matki oraz urządzenia cmentarza Obrońców Wilna, na którym znajdować się będą grobowiec, otrzymaliśmy ze źródeł kompetentnych następujące informacje:

Budowa prowadzona jest przez wileński Urząd Wojewódzki według projektu profesora Wojciecha Jastrzębskiego, który też osobiście kieruje robotami pod względem artystycznym. Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego kierownikiem technicznym jest inżynier-architekt Wilhelm Markiewicz, kierownik oddziału budowlanego. Roboty wykonywa wileńskie przedsiębiorstwo budowlane „Wiktor

Giedrojc“, wybrane na podstawie ograniczonego konkursu ofert. W dniu 9 i 10 b. m. rozbierno mur oporowy z cegły, zmuszałej i wyrzuszony, oddzielający cmentarz Obrońców od cmentarza Rossa oraz ogrodzenie cmentarza wojskowe go i dotychczasowe betonowe nagrobki żołnierskie. W poniedziałek dnia 12 b. m. rozpoczyna się budowę nowej ścianki oporowej żelazo-betonowej, która obłożona będzie w myśl projektu murem z kamienia łamanego (granitu polnego). Od poniedziałku rozpoczyna się też roboty przy regulacji ulicy i zaulka Rossa, na odcinku, który wejdzie w obręb powiększonego cmentarza wojskowego, bezpośrednio przylegającego do dzisiejszego cmentarza.

## Niemcy mogą otrzymać kolonie?

PARYŻ. (Pat). „L'echo de Paris“ donosi z Londynu, że panuje tam przekonanie, iż wcześniej lub później dojdzie do dyskusji pomiędzy państwami europejskimi, licząc w tym Niemcy, o nowym podziale kolonii.

W Londynie sądzą także, iż zatarg zbrojny pomiędzy Włochami a Abisynją może być jeszcze usunięty, gdyż przygotowania wojenne Musoliniego obliczone są przedewszystkiem na to, by za wyrzeczenie się wojny otrzymać kompensacje. Kompensacjami tagimi byłyby komisje ekonomiczne w Abisynji wschodniej i środkowej a także podział kolonii portugalskich za odškodowaniem.

Według tych informacji artykuły 19 i 22 paktu Ligi Narodów mogłyby stanowić formalną podstawę dla dokonania zmian w mapie Afryki. Na tej drodze Niemcy otrzymaliby miały Angole, a Włochy — Mozambik.

—oOo—

## Walka wojsk japońsko-mandżurskich z bandytami

TOKJO. (Pat). Oddziały japońsko-mandżurskie po 10-godzinnej walce stoczonej na południe od charbińskiej linii kolejowej rozbiły grupę 300 bandytów, którzy pozostawili na placu boju 30 zabitych.

Na północ od Czincao wojska mandżurskie prowadzą zacieklą walkę z oddziałem bandytów, liczącym około 1000 ludzi.

**Cement „Wysoka“**  
PAPE DACHOWA  
po cenach konkurencyjnych  
poleca  
**M. DEULL** Wilno, Jagiellońska 3  
telefon 8-11  
SKŁADY: Kijowska 8, tel. 999

**KOREPETYCYJ, LEKCYJ**  
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 18.

## Kronika telegraficzna

— W CZASIE TAJFUNU, który nawiedził środkową i północną część wyspy Lucon, zginęło 126 osób.

— WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO Z POLSKI w lipcu ub. w związku z większą o 5 liczbą dni roboczych wzrósł w porównaniu z czerwca z 753 tys. ton do 807 tys. ton. W lipcu r. ub. wywóz ten wyniósł 775 tys. ton.

— POSEŁ JUGOSŁAWJI W WARSZAWIE BRANKO LAZAREWICZ został mianowany posłem Jugosławji w Ankarze, gdzie zastąpi Jan Kowicza, przechodzącego w stan rozporządzalności.

— OLBRYMIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWE W SOWIETACH. „Ekonomiczeskaja Żizn“ donosi iż zaległości podatkowe w Sowietach wzrosły w ciągu ostatniej dekady lipca z 250 do 347 milionów rubli.

— POCIĄG WPADŁ NA 100 ROBOTNIKÓW W pobliżu miejscowości Fukufu w Korei pociąg pasażerski wpadł na grupę 100 robotników, pracujących przy naprawie toru. 13-tu robotników zostało zabitych na miejscu a 26 odniosło rany.

# O dobrą organizację handlu wewnętrznego

Amerykani nie bez racji szcycą się tem, że pomyślne wyniki swej działalności gospodarczej zawdzięczają wysiłkowi i organizacji. Organizacja musi iść w parze z wysiłkiem na każdym polu przedsiębiorczości ekonomicznej. Wszystko jedno czy chodzić będzie o indywidualne poczynania, czy też o realizację pewnych zamierzeń natury ogólnej.

W Polsce do zagadnień organizacyjnych niezawsze przywiązujemy należyty wagę. Dlatego też nasze nawet dobrze pomyślane poczynania często kuleją i nie przynoszą pełni oczekiwanych skutków.

Dziedzina, która prosi się o szersze uwzględnienie zadań organizacyjnych jest u nas handel wewnętrzny. Zwłaszcza handel artykułami spożywczymi cierpi na rażące niedomagania. Handel ten jest niesłychanie rozdrobniony i znajduje się w rękach wielkiej ilości pośredników, skupujących towar na sztuki i kilogramy i odsprzedających go później większym firmom. To pośrednictwo, często kilkostopniowe, obciąża oczywiście cenę towaru.

Ceny są w każdej miejscowości różne, gdyż drobny kupiec nie utrzymuje kontaktu z rynkami zamiejscowymi i ponieważ różna jakość towaru uniemożliwia porównywanie cen. Każda miejscowość w Polsce stanowi dla siebie odrębny rynek.

Są to wszystko zjawiska, które świadczą o zlej u nas organizacji podaży. Właściwie mówiąc, w handlu artykułami spożywczymi mamy do dzisiejszego dnia zupełny chaos i dezorganizację, którą da się usunąć tylko przez koncentrację zaopiarowania w określonych punktach sprzedaży i w rękach instytucji, odpowiadających za jakość towaru. Gdyby wszystkie zakupy odbywały się u nas na giełdach zbożowo-towarowych i na targowiskach, na które rolnik dostarczałby przeznaczone do sprzedaży produkty, gdyby uregulowana była sprawa pośrednictwa targowego, notowań, cen, opłat targowych i t. p. zagadnienia — nie mielibyśmy zbędnych ogniw pośrednictwa. Dzięki temu ceny byłyby bardziej ujednooliczone, a rozpiętość ich między rolnikiem i konsumentem zmniejszona z korzyścią dla rolnika i bez szkody dla konsumenta miejskiego.

Organizacja podaży i koncentracja zaopiarowania na giełdach i targowiskach jest podstawową sprawą dla polepszenia naszego handlu rolniczego. Drugim zagadnieniem jest organizacja aparatu rozprawiającego towar w kraju do konsumenta i do przetwórcy. W tym celu potrzebna jest nietylko odpowiednia sieć

komunikacyjna w zakresie kolei, dróg, żeglugi, telefonu i t. p., lecz również sieć magazynów zbożowych, chłodni, rzeźni, targowisk, hal mięsnych i t. p. urzędzeń. Jest to więc zagadnienie inwestycyj, służących celowi handlu.

Prace w Polsce nad temi zagadnieniami mi niewątpliwie postępują naprzód. Stworzyliśmy już parę giełd zbożowych i mięsnych. Poszczególne miasta budują i reorganizują swe rzeźnie i urzędnia handlowe. Uchwalając plan polityki rolniczej na rok 1935/36. Komitet Ekonomi-

czny Ministrów przeznaczył 15 miljn. zł. na rozbudowę urzędzeń technicznych, niezbędnych dla usprawnienia przetwórstwa i zbytu artykułów hodowlanych.

Dalecy jednak jeszcze jesteśmy od planowego w tym kierunku wysiłku i właściwej organizacji akcji. Warto choćby przypomnieć, że w końcu 1933 r. wydany został bardzo pożyteczny dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami, drobiem i mięsem, zniierzający do skoncentrowania sprzedaży tych artykułów na

targowiskach. Dekret ten nie może być jednak należycie wykorzystany, brak jest bowiem rozwiązań i rozporządzeń wykonawczych w zakresie szeregu elementów, któreby umożliwiły wprowadzenie go w życie.

Dzisiaj, gdy sprawa interwencji w zakresie podnoszenia cen artykułów hodowlanych została — w celu podniesienia dochodu rolnictwa — mocno postawiona w programie polityki rolniczej, wydaje się, że i te zagadnienia organizacyjno-handlowe będą musiały znaleźć szersze uwzględnienie.

Interwencja nie może się bowiem ograniczyć tylko do premjowania wywozu.

Należyte wykorzystanie kwot, ustalonych przez Komitet Ekonomiczny na urzędnia techniczno-handlowe, rozbudowa środków komunikacyjnych z kredytów inwestycyjnych, polityka taryf kolejowych oraz wydanie przepisów prawnych, regulujących sprawę handlu rolniczego — będą czynnikami, uzupełniającymi akcję premjowania wywozu.

Czynników tych zaniedbywać nie można, jeśli w akcji podniesienia dochodu rolników chcemy osiągnąć zamierzony rezultaty. J. R.

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okr. Szkoln. Wileńskiego

## KOEDUKACYJNE KURSY WIECZORNE

(z programem gimnazjów państwowych)

im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ“  
w Wilnie, ul. Mickiewicza 23

pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej

przyjmują zapisy na rok szkolny 1935—36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. SYSTEM PÓLROZNY. Lekarz szkolny. Sekretarjat Kursów czynny codziennie od godz. 16-ej do 20-ej prócz niedziel i świąt przy ul. Mickiewicza 23.

## Kampanja antysemitcka w Niemczech



W całym Niemczech trwa energiczna kampanja antysemitcka na wszystkich odcinkach życia. W restauracjach wywieszono napisy: „Żydzi są tu niepożądanymi gośćmi“. Na ulicach miast wiszą transparenty: „Niemiec nie kupuje u żyda“ i t. d.



W wielu lokalach rozrywkowych kawiarniach, powiewają transparenty: „Żydzi są naszym nie

## Matka

Nowela

Ostatni raz wynurzyła się głę z nowej czarnej łaty na przetartym łokciu kaptanika. Staruszka przegryzła nitkę, rozgładziła wykończoną robotę i zdjęła oku lary.

- Szpiz, stary?
- Nie. A co? — ozwał się głos męża z za szafy.
- Czyś zamknął sakotuszkę?
- Zamknąłem.
- A kaczęta policzyłeś? Wszystkie?
- Wszystkie.

Zamyśliła się. Smutny, jak ostatnie po pykiwanie dogasającej naftowej lampy uśmiech mignął w wyblakłych, niegdyś niebieskich, oczach.

Przypomniała, jak to sakotuszka nie mogła sobie dać rady z dziećmi — kaczętami, gdy te wypłynęły na sadzawkę. Chwila — i oczy zgasły, a kąciki ust i równoległe do ich krawędzi zmarszczki wyciągnęły się ku dołowi. Lzy nie błysnęły, bo dawno wyschły. Znieruchomiał wzrok nad łatą.

Czarna jest ta łata. Nie to otchłań. Dużo w niej widzą oczy, które wiele wi-

działy.

Z za szafy rozległo się chrapanie. Śpi. Napracował się. Należy mu się ten sen spokojny.

By snu nie mać, nie mówiła mężowi nic o tem, że czternastoletni Pawełek przepadł gdzieś przez dzień cały, że wrócił z podbitym okiem, że czuć go było tytoniem i piwem. Sama go wygderała, płakała przed nim i prosiła, żeby tego więcej nie robił. Zagroziła mu nawet, że powie ojcu. A on? — Nic. Milczał, potem zjadł talerz zacierki i położył się spać na tapczaniku w sieni. Że chodzi gdzieś ciągle całymi dniami, — nie mo że mieć doń nawet o to pretensji. A cóż on tu ma robić w nawpół ciemnej izbie o opływających wilgocią ścianach? Ale niechby przynajmniej nie pił i nie palił.

Tak samo było na początku i z Wackiem. Przepadał gdzieś całymi dniami. Potem dorósł. Był ładnym chłopcem.

W się dobrze ożenił. Nawet Jadwisia, córka rzeźnika z naprzeciawka, co to ma dom (coprawda parterowy i drewniany — ale zawsze dom) w posagu, miłe się do niego uśmiechała, i nieraz z nim całymi godzinami w bramie na po gawędce wystawała. Ale on. — Et, co tu gadać, zmarnował się, — choć twierdzi, że żyje szczęśliwie. Podwinęła się ta

łachudra, Zośka fryzjerka, co to była ko chanką Antuka zezowatego. I co Wacusi w niej upatrył! Z różnymi po knajpach się waleśała, a mówią, że Antuk nawet ją posyłał na hulanki, bo i sam przytem nieraz najadł się, napił i pieniędzy od amantów Zośki pożyczal na wieczne nie oddanie. Potem rzuciła wszystkich i z Wackiem całymi dniami Bóg wie gdzie przepadali. Antuk z zazdrości Wacka nożem w ciemnym zaułku przebił. Zośka przez całe dwa tygodnie, póki Wacek chory leżał, pod szpitalem siedziała, al bo od Magistratu na ciężką robotę przy kopaniu rowów kanalizacyjnych chodziła. A co zarobiła, to wszystko dla Wacka na papierosy i łakocie wydawała. I w niej, choć w badzialej, ruszyło się jednak serce, bo i on dla niej dobry był. Słowa złego na nią powiedzieć nie dawał. Jak tylko ze szpitala wyszedł, rzucił dom i zamieszkał z Zośką. A potem to nawet ślub po Bożemu w kościele wzięli.

Ojciec do dziś dnia Wackowi nie przebaczył. Ani jego, ani Zośki na oczy widzieć nie chce. A ona, matka, ukradkiem przed mężem do nich chodzi szczególnie od tego czasu, jak Zośka w ciąży zaszła. Wiadomo, dzięki to życie, — tylko obmowa ludzka z tego i zmartwienie, ale

cóż robić, kiedy inaczej nie można.

Dawniej inaczej było. Ot choćby i ona sama. Szesnaście wiosen przy matusi na wsi przeżyła — przy robocie cały czas. Tyle tylko, że w niedzielę do kościoła by wało wymknąć się, albo na wieczorynkę do sąsiadów. Do starszych dziewcząt ka walerowie do domu, albo do stodoły na siano przychodzili, ale jej to nie było w głowie. Ot, potańczyć, pośmiać się — to i ona lubiła. Może potem i onaby do chłopców większy pociąg poczuła, ale nie było na to czasu.

Siedemnaście roku nie skończyła, jak przyjechał Gabruk Zienkiewicz, ot, ten sam stary, co teraz za szafą chrapie. Ale wtedy to on miał dwadzieścia cztery lata i w Wilnie w kaznaczejstwie ruskiem za woźnego służył. Przyjechał nie sam, ale ze swoim stryjcem, swatem. Ro zesłali chusteczkę na stole, na chusteczce postawili butelkę wódki. Matka kiel basę usmażyła. Jedli, pili, interes omawiając, posag ustalili. Wszystko było po ludzku, — nik nic zarzucić nie mógł. A potem i wesele było porządne, trzy dni hulali. — Ludzie dziwowali się i chwali li, ale wydziwiać i plotkować nikt nie mógł. Wszystko było tak, jak trzeba, jak z dziada pradziada bywało. A teraz, — bieda emerytura mała, a i życie mia

# Koptycki kościół w Abisynji

Europejczyce, którzy byli w Abisynji, opowiadają ciekawe rzeczy o religii, wyznawanej przez obywateli tego oryginalnego kraju.

Abisyńczycy (z wyjątkiem ras niższych) są jak wiadomo, chrześcijanami, należącymi do Kościoła prawosławnego. Ewangelię rozpowszechnili tu wzięci do Afewoli Judejczycy w IV stuleciu. Pierwszy biskup abisyński, Frumentius, otrzymał święcenia z rąk św. Anastazjusza Aleksandryjskiego na zlecenie Justyniana I. Abisyńczycy bronili chrześcijan w Arabji od przesłaowań ze strony mahometan.

Podobnie, jak to się dzieje obecnie z cywilizacją europejską, która spotyka się tu i współżyje z życiem jaskiniowym, tak i nauka Chrystusa spotkała tu na swej drodze prastare zasady moralności i prastare tradycje. Księgi Mojżesza przenikły do duszy Abisyńczyków głębiej, niż słowa ewangelistów. Obyczaje biblijne, które otrzymały poświęcenie ze strony Kościoła, silnie zakorzeniły się. Książd prawosławny stał się tu czemś pośrednim między urzędnikiem państwowym a czarodziejem wiejskim.

Każdy Abisyńczyk nosi na szyi łańcuszek z krzyżykiem i z różnymi talizmanami ze skóry w kolorze czerwonym. Są to między innymi różne proszki i kamyczki przeciw różnym chorobom, nieszczęściu, a przede wszystkim przeciw oczom, rzucającym urok. Niemowlę płci męskiej bywa na ósmy dzień obrzezane, a na czterdziesty dzień od urodzenia chrzest. Dziewczynki chrzczone się osiemnastego dnia po urodzeniu. Imion Abisyńczycy nie mają. Dzieci otrzymują przy chrzcie imiona z ewangelji, jak np. Chrystus, Jezus, Jerzy, Michael (patroni Abisynji), albo też imiona, stanowiące całe zdania, jak np. „Jesteś cały ze złota“, „Jesteś godna łoża cesarza“, „Granica piękności“, „Kołos świętej Panny“ i t. d. Imię władcy Abisynji znaczy: „Siła Trójcy Świętej“, a imię następcy tronu Asfaa Vusenna „Rozszerzaj granice“.

Księża kościoła koptyckiego mają olbrzymi wpływ na ludność i na samego władcę. Są to jedyni propagatorzy oświaty w kraju, jedyni lekarze (w Abisynji nie ma żadnego lekarza — Abisyńczyka a lekarzy zagranicznych jest w służbie państwowej około czterdziestu), jedyni nauczyciele duchowni, najwięksi właściciele ziemscy i właściciele największej liczby niewolników.

Dwaj lekarze, Francuz i Szwajcar, którzy leczyli córkę Menelika, chorą na tyfus, zapisali jej sute odżywianie się po chorobie dla szybkiego wzmocnienia organizmu. Ponieważ był to właśnie czas postu, chorą nie wolno było podporządkować się zleceniom lekarzy. Księża sami leczą — zaczęli i ją leczyć. Na starszą kobietę, osłabioną wskutek głodowania przez dni 40 i silnej gorączki, wyleli kilka dzbanów wody święconej. Oczywiście, wieczorem tego samego dnia chora umarła.

Na czele kościoła stoi: Eczegje, biskup mu-

## ARTRETYK może się stać inwalidą

Do dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Ziela Magistra Wolskiego „REUMOSA“, zawierająca niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stają nową racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Ziela ze znak. och. „REUMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI,  
Warszawa Złota 14, m. 1.

stowe, to jakież takie, że i nie zrozumiesz jak tu żyć i jak na wszystko poradzić.

Ot, teraz Wandzia do szkoły chodzi. Wzywała kierowniczkę ją, matkę, że dziewczyna źle pisze, że źle rachuje, że trzeba w domu poduczyć, oprócz tego, co w szkole uczy. Wyszukała studenta, który się tego za małe pieniądze podjął, ale do nich przychodzić nie można. Ma ją tylko jeden pokój z kuchnią, a w nim sześć osób się lokuje. Zaczęła Wandzia chodzić do studenta na lekcje. A dziś znowu zwywa kierowniczkę i nuż wymawiać.

— Jak to można, aby piętnastoletnia panienka do studenta na kawalerskie mieszkanie chodziła?

A cóż ona na to poradzi, jeżeli douczać konieczność trzeba. Jeden taki się znalazł, że i tanio się umówił i pokój własny miał, a tu znowu przeszkoda. Zwarżować można.

Spojrzała na zegar.

— Już dwunasta a Jadzi jeszcze nie ma. Znowu dziewczyna przyjdzie po pół nocy. Gderać ją spoczątku i ojciec gderał, ale nie nie pomogło. Dziewczyna pracuje sama na siebie już od lat trzech. Jest już jakby pełnoletnia, choć i nie skończyła jeszcze dwudziestego roku.

Pracuje zresztą ciężko. We dnie biu-

rzyński, Abisyńczyk, wybrany przez Abisyńczyków (ma dozór nad klasztorami i administruje majątkami kościelnymi) i Abun, biały metropolita, kapłan naczelny, od 16 stulecia mianowany przez patriarchę aleksandryjskiego. Kiedy Abun umrze, delegacja abisyńska udaje się do Aleksandrii, do głowy kościoła koptyckiego z prośbą o nowego Abuna. Delegacja niesie zarazem daninę w wysokości 7—12 tysięcy dolarów. Pieniądze te są składką wierzących („danina nadzwyczajna“). Abun ma prawo wykluczać z kościoła, a moc jego jest olbrzymia. Wykorzystują ten fakt często władcy Abisynji, żądając, aby Abun był stale z nimi w czasie wojny.

Lud abisyński jest nabożny. Z całą świadomością przestrzega stuletnich swych tradycji. Abisyńczyk przechodząc koło kościoła, nigdy nie

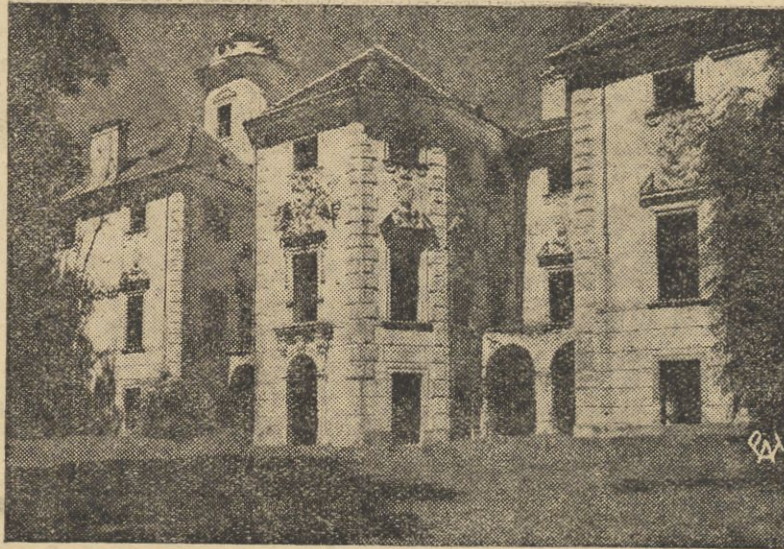
zapomni zatrzymać się i pocałować muru kościoła.

Pocałunek na murze kościoła, post, trwający 200 dni w roku, składki na kościół — oto wszystkie obowiązki pobożnego Abisyńczyka, zbliżające go do wrót raju... Ale zato wolno mu kraść, kłamać, zabijać. Ponieważ w piśmie świętym są słowa: „oko za oko, ząb za ząb“...

Na krańcach wsi nogi nasze nieraz gubią się w kupie kamieni. Cóż to jest? Czarne kamienie leżą na ziemi w pewnym porządku, tworząc linie, rysunek. Każdy rysunek ma wymiary i kształt człowieka.

Zrozumiałwszy, że znajdujemy się na cmentarzu wiejskim i że o mały włos mogliśmy uszkodzić grób człowieka, wychodzimy ostrożnie, idąc w stronę naszych samochodów. CPS.

## Mało znane okolice Warszawy



Ruiny zamku w Starym Otwocku.

## Znowu katastrofa budowlana w Warszawie

### Zawaliła się szczytowa ściana garażu

Onegdaj wydarzyła się ponownie w Warszawie katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Wypadek wydarzył się na ogromnej posesji przy ul. Tamka 32/34 i Cichej Nr. 5, stanowiącej własność dr. med. Kazimierza Gotlieba. Posesja od ul. Tamka znajduje się na wzniesieniu i jest zabudowana kompleksem budynków parterowych, mieszczących garaże i warsztaty mechaniczne. Mniej więcej przed tygodniem na części posesji od ul. Cichej, położonej niżej przystąpiono do kopania fundamentów pod nowy dom, który miał stanąć obok szczytowej ściany budynku, mieszczącego dziesięć garaży samochodowych.

Onegdaj około godz. 11-ej zrana, jeden z robotników zatrudnionych przy kopaniu fundamentów, spostrzegł w szczytowej ścianie garażów głęboką rysę, z której sypał się gruz. Robotnik zorientował się, iż podkopanie fundamentów nadważyło najwidoczniej ścianę i budynekowi zagrażała ruina. Nie tracąc czasu usunął bawiące się nieopodal dzieci i krzykiem zaalarmował kierowców samochodowych, pracujących w garażach.

Niemal w ostatnim momencie zdołano usunąć z najbardziej zagrożonego boku samochód prywatny gdyż zaraz nastąpiła katastrofa.

Około dziesięciu metrów kwadratowych

szczytowej ściany oraz masy naruszonej ziemi runęły na posesję od ulicy Cichej, zasypując gruzem rozpoczęte prace pod budowę nowego domu.

Huk walącej się ściany i kłęby kurzu, jaki podniósł się z rumowiska, wywołał panikę wśród mieszkańców sąsiednich piętnowych domów. Lokatorzy, znajdujący się ciągle pod wrażeniem niedawnych katastrof budowlanych, w panice porzucali swe mieszkania, wybiegając na ul. Tamkę.

Na wiadomość o katastrofie przybyła natychmiast policja; zagrożony teren zabezpieczono, przez wystawienie posterunków i przystąpiono do zbadania przyczyn wypadku. Jak się okazuje budynek, który uległ katastrofie był wybudowany nader tandetnie, z tak zw. pustaków cementowych. Ściana szczytowa budynku oddawna zagrażała runięciem, gdyż widnieją na niej głębokie pionowe rysy świeżo „plombowane“ cementem. Kierownikiem robót, prowadzonych we „własnym zakresie“, co niejednokrotnie już było przyczyną smutnych następstw, był ojciec właściciela posesji. Prawe końcowe skrzydło budynku zostało zupełnie zniszczone. Mieściły się tam dwa boksy Nr. 24; w jednym z tych boksów znajdował się samochód, w drugim prywatne rzeczy niejakiego P. Brzezińskiego i jego krewnej. Była tam kosztowna maszy-

## W kołowrotku tygodnia

Ależ się kręcimy! Przez czas trwania jednego popasu „Hiszpańskiej muchy“ w Bernardynie odwiedzili nas Litwini, Austriacy, Węgrzy i nawet autentyczny Hiszpan. A i my niejedno mogliśmy zobaczyć.

Czasy się zmieniły. Dawniej dorozką I kategorii na gumach można było damę dowieźć... do granic jej zasad. Dziś amant musi być pomysły, aby zaimponować rozrzuconym gęstem. Cóż zdziała głupia drynda, albo i taksówka do Werek, kiedy tak tanio można się puścić w przestwożę do Warszawy na kolacyjkę wycieczkowym samolotem. Tęby się dopiero nazywała funda. Wkrótce port lotniczy na Porubanku zmieni gruntownie szatę i stanie się jednym z najpiękniejszych w Polsce.

Dawniej mawiano z pseudointelektualnym grymasem na zachudzonej twarzy: „w zdrowem ciele zdrowe ciele“, uważano, że sport, rekordy, tężyzna fizyczna — wszystko to są ordynarne za bawki, nie liczące z powagą i rozumem. Dziś brzuchaci ojcowie rodzin zarzucili niedbały ton, przywdziali trykot i kajaczą się narówni ze swymi dziećmi.

Kuracja znakomita. Neurastenicy i historycy zdobywają trudną wiedzę o życiu i równowagę nerwów w przeciekających namiotach licznych u nas obozów. Odpoczywają taniej, lepiej i pogodniej, niż w drogich pensjonatówskich kłakach. I nikogo już nie dziwi rozbita na uboczu pod lasem mały namiot starszego pana, który wieczorami buduje z kamieni przedhistoryczne ołtarze, rozpala ognisko i smaży ryby, które przed chwilą ułowił.

Nie do pomyslenia, żeby ten Robinzon po tak spędzonym urlopie zrobił w domu choć jedno piekło o niesmaczny obiad, albo o oderwany guzik!

Młodzi zapędzają się w zdobywaniu natury jeszcze dalej. Sześciu członków akad. zbliż. międzyznar. „Liga“ wyjechała z Wilna na trudną wyprawę rowerami poprzez Czechosłowację, Austrię aż do Jugosławji. Studenci — cykliści zaopatrzeni w całkowity sprzęt sportowy, w ciągu 6 tygodni, pompując, latając opony, zrobią trasę około 3000 km. „Czarna trzynastka“ woli czardasza. Rowerami dojechała aż do Węgier.

Wilnianki drżą w posadach. Wprawdzie ekspedycja filmowa „Ufy“ przyjechała do Wilna nie na pół gwiazd, ale w konkretnym celu do konania zdjęć — kto wie jednak?

Warto włożyć trochę pracy, piędru i rużu w „wyglądanie“! Tak na wszelki wypadek! I czekać, szukać okazji.

Szukający znajdują. Podczas robót ziemnych w Lidzie natrafiono na wały, które prawdopodobnie stanowią szczątki dawnej fosi nokoło zamku Gedymina.

Atrakcja i radość dla historyków, a dla magistratu... kłopot. Wanda Boyé.

**PRZEJAZD DLA DZIECI DARMO**  
od 8 VIII do 21 VIII.  
**ORBIS — Mickiewiczza 20, tel. 8-83**

na malarską, materiały oraz meble i kosze. Rzeźby te zostały doszczętnie zniszczone i przysypane gruzami. Poszkodowani obliczają straty na 6 tys. zł.

Ponieważ cały budynek, mieszczący dziesięć garaży i narożny warsztat elektrotechniczny, grozi runięciem, zarządzono usunięcie znajdujących się tam jeszcze samochodów, jak również części maszyn i warsztatu.

Przypomniała sobie sakotuszkę. Wezo raj okradli sąsiedni składzik, — ukradli dwa metry dREW i trzy lkury. Trzeba wyjść, zobaczyć, — może i sakotuszki z kaczetami już niema?

Zamek okazał się w całości. Sakotuszka również nie spała. Kaczetą wyslizgiwały się jej spod skrzydeł i kwiliły. Zbieła rała je raz po raz, otuliła, a po chwili znowu jej się wymykały. Takie jakież obce, za wodą tęsknią. Nie rozumieją sakotuszki i ona ich nie rozumie.

Wróciła staruszka do domu. Na krześle leżały rzucone niedbale pończochy i bielizna. Więc Jadwisią wróciła i śpi za parawanem. Staruszka dotknęła ciekawie, a nieśmiało koszulki. Zgrubiła skórę spracowanych rąk pieszczotliwie ześlizgnęła się po cienkiej jak pajęczyna tkaninie.

Cofnęła nagle rękę i schowała ją pod fartuch.

Jakże tu żądać od Jadwisi, żeby się wynękała takich rozkoszy, żeby chodziła tak jak matka w szorstkiej zgrzebnej koszuli. Teraz już zapóźno. A czy kiedykolwiek było to możliwe?

Cichuteńko poszła za szafę, gdzie chrapał stary i bezskutecznie aż do rana starała się zasnąć.

Wł. Arcimowicz.

ro, a wieczorami ma jeszcze dodatkowe zajęcia. I cóż ma z tego? Ledwo że się sama ubierze i im za stołowanie i mieszkanie coś nie coś zapłaci. Dla nich to nawet bardzo pożądana pomoc.

Cóż tedy dziwnego, że dziewczyna chce mieć jakies rozrywki?

Zresztą chodzi z ludźmi poważnymi. Sam dyrektor banku, w którym ona pracuje, zabierał ją ze sobą nieraz to do teatru, to na kolację, to na tańce, jak to oni nazywają „dancyk“. Potem mecenas, dobry znajomy dyrektora, zapraszał ją nieraz do siebie, fotografował, do kina z nią chodził.

Najbardziej to się jej nie podobają oficery. Widowała ich czasem przed bramą jak odwozili Jadwisię taksówką. Raz to nawet było ich trzech, a wszyscy pijani. Jadzia była nierzęwa. Narzekając wte dy na córkę i gderając ją długo, całą noc aż do rana. Jadwisia nawet się rozplakała i przyrzekła, że więcej picie nie będzie. Kto ją wie, czy dotrzymuje słowa? Wraca późno i nie nie mówią idzie do siebie za parawan. Może trzeźwa, może pijana.

Przedtem, kiedy jeszcze Jadwisia do gimnazjum chodziła, bywały u nich jej koleżanki i chłopcy przychodzili, tacy jacyś inni niż terazniejsi znajomi. Ona

ich wszystkich znała, w rękę ją, jako matkę Jadwisi, całowali. A teraz to już nikt u nich nie bywa. Nowe towarzystwo Jadwisi matka zna tylko ze słyszenia. Ani dyrektora, ani mecenasa nie widziała nigdy, a oficerów oglądała tylko zdaleka. A zresztą poco ona ich ma poznawać? O czym ona z nimi mówić będzie? Jadwisia, wiadomo, wykształcona i ubrana pięknie, a ona staruszka to na wet wstydziłyby się im pokazać.

Źle to jakoś wszystko. Nie po ludzku. I sąsiadki pokpiwają, ale kto ich wie, może z zazdrości?

Wiadomo, niedobrze, kiedy dzieci bez kierownictwa rodzicielskiego żyją, ale cóż na to poradzić? Jak pokierować, kiedy ona sama nie wie, co robić? Ot, rosła i żyła każde sobie, jak Bóg da.

Stary też o to się martwi. Ostatnimi czasy posiadał do reszty. Zgarbił się. Ale nie mówią ze sobą o tem. Co to pomoże? Każdy w sobie zamknięty. Ogarnęła ją bolesne uczucie zupełnej samotności.

Na całym świecie niema człowieka, z którymby można było o swych troskach i o swej samotności pomówić. Sama, zupełnie sama na całym świecie. Dzieci? — Dzieci bardziej obce, bardziej zajęte swymi sprawami, niż ktokolwiek inny. Zupełnie jak te kaczetę sakotuszki.

# Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego



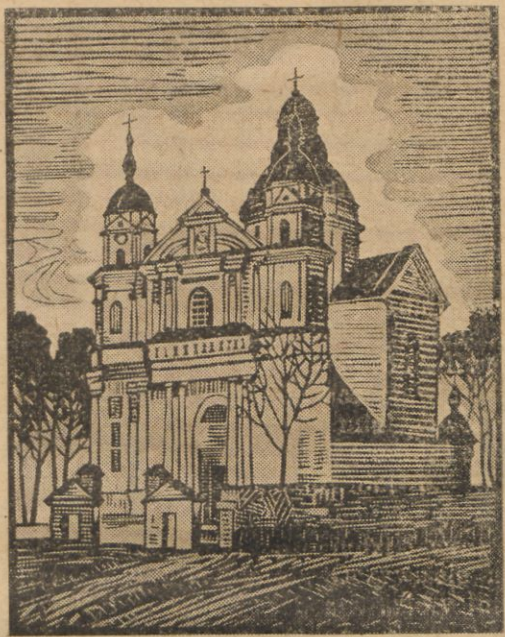
Wieża św. Jana.



Młyn na Karolinkach.



Kościół św. Jakóba na Łukiszkach.



Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu.



Przedmieście za Pohulanką.

## Warunki subskrypcji drzeworytów

P. Edward Kuczyński, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych, uczeń prof. J. Hoppena, za naszym pośrednictwem ogłasza subskrypcję swych prac.

Załączamy zmniejszone reprodukcje tych drzeworytów (Serja: „Piękno Wilna”).

Rozmiary oryginałów bez passe-partout: 13 cm x 16.5 cm.; razem z passe-partout 29.5 cm. — x 28 cm. Każdy drzeworyt będzie podpisany przez autora

Każdy z reprodukowanych drzeworytów będzie sprzedawany po 3 zł. 50 gr., o ile znajdzie co najmniej 15 nabywców.

Subskrypcja będzie trwała do dn. 4.IX włącznie, przyczem w każdym niedzielnym nume-

rze naszego pisma będą zamieszczone reprodukcje drzeworytów i nazwiska subskrybentów.

Po zamknięciu subskrypcji, co nastąpi 4-go września b. r., drzeworyty będą do odebrania w administracji „Kurjera“ po opłaceniu należności.

Zamówienia należy kierować do administracji nasz. pisma pod „Subskrypcja“. W zamówieniu należy podać: imię i nazwisko, adres, nazwę drzeworytu i ilość sztuk zamawianych. Zamiejscowym zamówienia wysyłane będą pocztą za zwrotem porta.

Oryginały można oglądać w oknie cukierni Rudnickiego, przy Placu Katedralnym i w administracji „Kurjera“.

### Dotąd zgłosili udział w subskrypcji:

- |   |   |
|---|---|
| <p><b>1. Wieża św. Jana:</b><br/>p. prof. Marjan Morelowski;<br/>p. Helena Walentynowiczówna;<br/>p. M. Prużan;<br/>p. Janina Rewieńska;<br/>p. dr. Władysław Arcimowicz;</p> <p><b>2. Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu:</b><br/>p. Jurkiewicz;<br/>p. Janina Rewieńska;<br/>p. dr. Władysław Arcimowicz;</p> <p><b>3. Kościół św. Jakóba na Łukiszkach:</b><br/>p. Helena Walentynowiczówna;</p> | <p>p. Janina Rewieńska;<br/>p. prof. Marjan Morelowski;</p> <p><b>4. Przedmieście za Pohulanką:</b><br/>p. Helena Walentynowiczówna;<br/>p. M. Prużan;</p> <p><b>5. Młyn na Karolinkach:</b><br/>p. prof. Marjan Morelowski;<br/>p. Janina Rewieńska;<br/>p. Władysław Rogalewicz z Osmołowa;<br/>p. Jurkiewicz;<br/>p. Edward Niewiadomski;<br/>p. dr. Władysław Arcimowicz;</p> |
|---|---|

### Organizacje gospodarcze wobec wyborów

Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciło się do wszystkich członków z gorącym apelem wzięcia udziału w wyborach.

Stowarzyszenie Kupców Polskich wezwało 17 lipca swych członków do przeciwstawienia się wszelkiej bierności: „obowiązkiem każdego z uprawnionych obywateli jest zgłosić się do właściwego biura spisowego i dopilnować, by wzięcie żywy udział w kształtowaniu się życia społecznego na nowych podstawach“.

Zarząd Główny Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. stwierdza, „że w okresie stabilizowania się stosunków politycznych w Polsce na podstawie nowouchwalonej konstytucji kupiectwo chrześcijańskie w zrozumieniu doniosłości zmian, jakie zaszły, winno przejąć się ich treścią i wziąć żywy udział w kształtowaniu się życia społecznego na nowych podstawach“.

Zarząd Główny Centralnego Związku Kupców postanowił jednomyślnie, że ogół zorganizowanego kupiectwa żydowskiego weźmie udział w akcji wyborczej.

Związek Izby i Organizacji Roln. wezwał zarządy wojew. Towarzystw Rolniczych do natychmiastowego zwrócenia się do Kolek Rolniczych o zarejestrowanie się na listach wyborców do Senatu oraz dopilnowania, aby przy wyborach do Senatu nie zabrakło nikogo z rolników, którym przysługuje prawo wyborcze.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej miejskiej wezwał wszystkie organizacje do przyjęcia jak najliczniejszego udziału w wyborach.

Odnosne uchwały powzięły ostatnio: zarządy Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Częstochowie, w Radomiu, w Toruniu, w Bydgoszczy, w Poznaniu, w Łodzi, w Szamotułach i Wieluniu, pozatem Centralny Związek Właścicieli Nieruchomości m. st. Warszawy, Centr. Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi i Lwowskie Tow. Właśc. Realności i inni.

Izba Rzemieślnicza w Warszawie wydała ostatnio odezwę do ogółu rzemiosła stolicy, w której wezwała do gremjalnego udziału w nadchodzących wyborach, oraz do wypełnienia wszystkich formalności, a przedewszystkiem sprawdzania list wyborczych, w celu skontrolovania, czy wszyscy są zapisani jak i członkowie ich rodzin i pracownicy, uprawnieni do głosowania.

### 100 tys. podpisów złożono w Wielkopolsce

Dowodem wielkiego zainteresowania społeczeństwa wyborami jest fakt wzięcia udziału przez szerokie koła obywateli w akcji zbierania podpisów, w celu zgłoszenia delegatów do zgromadzeń okręgowych. Na terenie wojew. poznańskiego zebrano przeszło 100 tys. podpisów. W wyniku tej akcji do zgromadzeń okręgowych wejdzie 125 delegatów z wyboru obywateli.

### Byli wojskowi — wobec wyborów

Szereg organizacji b. wojskowych, zrzeszonych w Federacji Polskich Związków Obrótców Ojczyzny, powzięło uchwałę o pozytywnym ustosunkowaniu się do akcji wyborczej.

Zarząd Główny Związku Peowiaków wydał komunikat organizacyjny, apelujący do wszystkich Peowiaków aby zaznajomiwszy się dokładnie z zasadami nowej konstytucji i ordynacji wyborczej wszczęli jak najżywszą współpracę z czynnikami, kierującymi akcją wyborczą oraz prowadzili propagandę za wzięciem udziału w wyborach. Związek uczestników b. 1-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie apeluje do swych członków, aby wzięli udział w akcji wyborczej, bowiem czynne prawo wyborcze jest obowiązkiem każdego obywatela, nakazując równocześnie współpracę z czynnikami kierowniczymi w akcji wyborczej. Rada Naczelna Związku

Osadników apeluje do wszystkich swych członków, aby gremjalnie wzięli udział w akcji wyborczej. Zarząd Główny Związku Sybiraków, w wzywając do szczytnych tradycy Sybiraków wzywa do wzięcia udziału w wyborach, oraz uswia damiania otoczenia o konieczności wypełnienia tego obowiązku obywatelskiego. Zarząd Główny Związku Żydów uczestników walk o niepodległość Polski apeluje również do wszystkich swych członków oraz do całego społeczeństwa żydowskiego aby wzięło jak najżywszy udział w akcji wyborczej. Wreszcie zarząd oddziału stołecznego Związku Inwalidów Rzeczypospolitej wydał nadzwyczajny komunikat, wzywający wszystkich inwalidów oraz ich rodziny do jaknajliczniejszego udziału w akcji wyborczej oraz w samych wyborach.

### Obwody wyborcze do Sejmu i do Senatu na terenie Rzeczypospolitej

Wszystkie okręgi wyborcze na terenie całego kraju podzielono łącznie na 14.302 obwody głosowania do Sejmu i 2.573 obwody wyborcze do Senatu.

Na terenie m. st. Warszawy utworzono 403 obwody głosowania do Sejmu i 232 obwody wyborcze do Senatu, w woj. warszawskim — 1.049 obwodów głosowania do Sejmu i 201 obwodów wyborczych do Senatu, w woj. łódzkim 1.061 obwodów głosowania do Sejmu i 193 obwody wyborcze do Senatu, w woj. kieleckim — 1.231 obwodów głosowania do Sejmu i 203 obwody wyborcze do Senatu, w woj. lubelskim — 1.019 obwodów głosowania do Sejmu i 175 obwodów wyborczych do Senatu, w woj. białostockim — 799 obwodów głosowania do Sejmu i 122 obwody wyborcze do Senatu, w województwie wileńskim — 538 obwodów głosowania do Sejmu i 97 obwodów wyborczych do Senatu, w województwie nowogródzkim — 433 obwo-

dy głosowania do Sejmu i 57 obwodów wyborczych do Senatu, w województwie poleskim — 456 obwodów głosowania do Sejmu i 54 obwody wyborcze do Senatu, w województwie wolińskim — 921 obwodów głosowania do Sejmu i 92 obwody wyborcze do Senatu, w woj. tarnopolskim — 755 obwodów głosowania do Sejmu i 101 obwodów wyborczych do Senatu, w woj. stanisławowskim — 708 obwodów głosowania do Sejmu i 93 obwody wyborcze do Senatu, w woj. lwowskim — 1.330 obwodów głosowania do Sejmu i 258 obwodów wyborczych do Senatu, w woj. krakowskim — 1.053 obwody głosowania do Sejmu i 213 obwodów wyborczych do Senatu, w woj. śląskim — 794 obwody głosowania do Sejmu i 133 obwody wyborcze do Senatu, w woj. poznańskim — 1.154 obwody głosowania do Sejmu i 225 obwodów wyborczych do Senatu i w woj. pomorskim — 598 obwodów głosowania do Sejmu i 124 obwody wyborcze do Senatu.

### Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych bojkotuje „I. K. C.“

Wileńska Rada Okr. Unji Zw. Zawod. Pracowników Umysłowych powzięła następującą uchwałę:

„Rustrowany Kurjer Codzienny prowadzi od dawna jawną i nie przebierającą w środkach walkę przeciwko światu pracy. Po serji artykułów przeciwko ubezpieczeniu społecznym okazał się obecnie artykuł, atakujący instytucję asystentów inspekcyjnych przy Inspektoracie Pracy, o którą to instytucję zabiegały od dawna wszystkie organizacje pracownicze.

Artykuł ten, daleki od rzeczowej krytyki, nietylko zwraca się przeciwko instytucji prawnej, lecz przedewszystkiem zmierza swym tonem napastliwym i brukowym do poniżenia w oczach opinii publicznej świata pracy i swemi insynuacjami każdego pracownika obraża.

To też Wileńska Rada Okręgowa Unji Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych, solidaryzując się z podobnymi uchwałami organizacji pracowniczych w Warszawie i innych ośrodkach Polski,

postanawia ogłosić bojkot tego pisma i w tym celu

wezwać wszystkie organizacje wchodzące w skład Rady Okręgowej do zaniechania prenumeraty dziennika „I. K. C.“

do nieudzielania temu dziennikowi żadnych informacji o życiu organizacji oraz do nieumieszczania w tem piśmie żadnych ogłoszeń bądź płatnych, bądź bezpłatnych

do szerzenia bojkotu I. K. C. wśród rodzin swych i znajomych“.

### Odnalezienie zwłok ś.p. St. Jawgiela

Znany przewodnik Andrzej Wawrytko — Krzeptowski, chodząc po górach znalazł pod Żabią Łalką, na Żabim Mnichu, zwłoki w stanie już pełnego rozkładu bez głowy i odnóży. Szczegółowe badanie stwierdziło, że są to zwłoki zaginionego jeszcze 6 lipca br. ś.p. Stanisława Jawgiela, Polaka, obywatela litewskiego, liczącego około 40 lat.

Ś.p. Jawgiel, wspinając się na Żabiego Mnicha spadł z wysokości 150 m. w przepaść, na co wskazuje zwisająca do dnia dzisiejszego lina. (Pat).

**BLACHA OCYNKOWANA**  
w arkuszach i rolkach  
**I. CHELEM Sp-cy**  
Wilno, ul. Końska 16

**Dr. LEWANDE**  
Wilno, Zawalna 15  
POWRÓCIŁ

# CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI

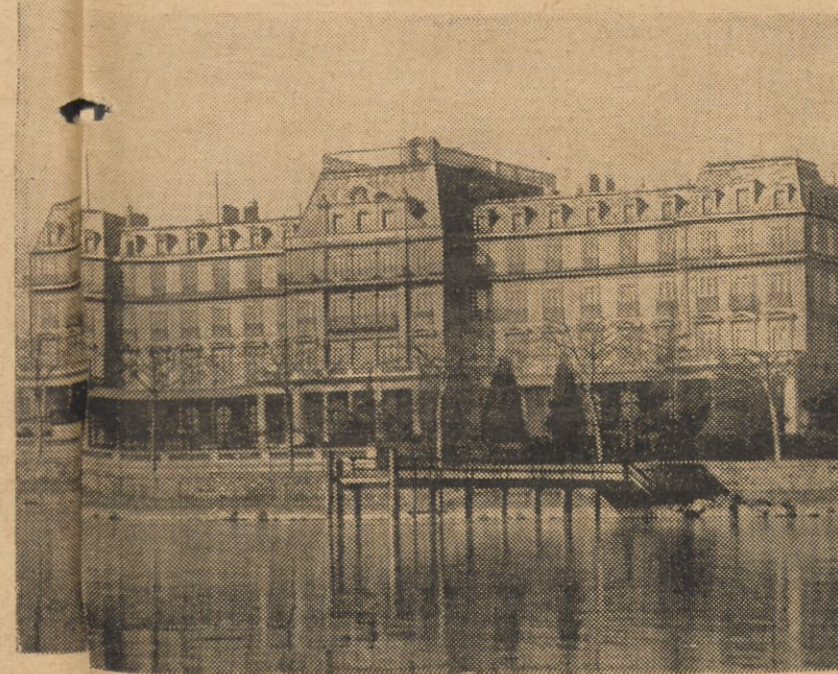


Abisynja przygotowuje się do wojny. Abisyńczycy zamierzają w czasie wojny z Włochami znieść tamy i wypuścić rzeki w płaskie pustynie. Na zdjęciu widzimy robotników przy budowie kanału strategicznego na granicy włoskiej.



## Pomnik — studnia

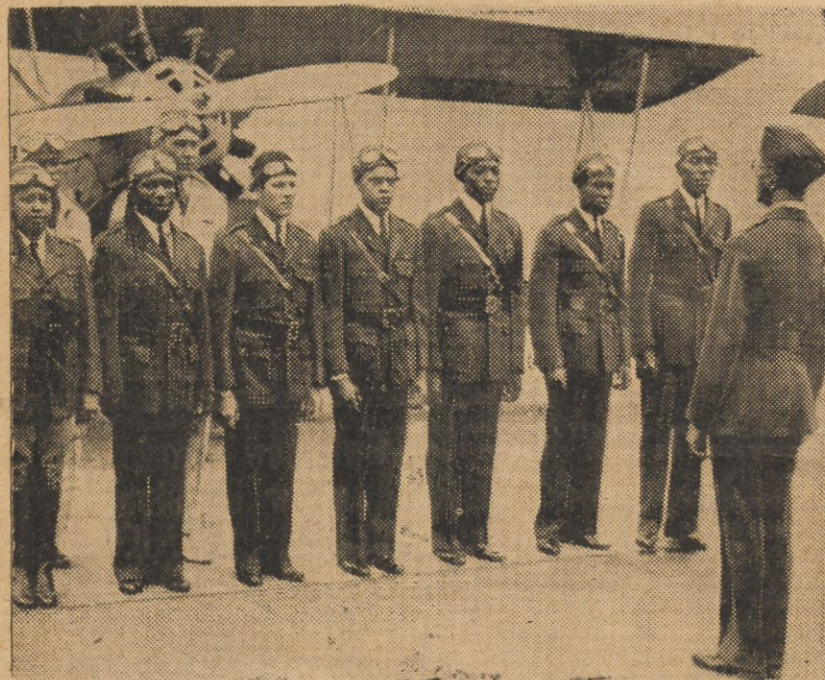
W Szwajcarii wystawiono świetnemu poecie regionalnemu Minrad Lienerowi oryginalny pomnik — w formie studni.



Kto chce kupić gmach Ligi Narodów? Stary gmach Ligi Narodów, wobec wybudowania nowego, będzie w najbliższym czasie wystawiony na sprzedaż.



Król Jerzy V z zamilowaniem uprawia yachting. Widzimy go na pokładzie jachtu „Britania” podczas regat koło wyspy Wight. Obok — księżna Yorku.



Na pomoc Abisynji. 6 Murzynów i 1 Murzynka — mieszkańcy New-Yorku — zgłosili się na ochotnika do armii abisyńskiej. Obecnie przechodzą kurs pilotażu. Murzynka ma zamiar utworzyć żeński lotniczy oddział sanitarny.



Dobre interesy. Wobec zbliżającej się wojny z Włochami najlepsze interesy w Abisynji robią handlarze amunicji i noży.



Młoda „czempionka”. 11-letnia Amerykanka Mary Hoerger, która brała udział w mistrzostwach pływackich, ku ogólnemu zdumieniu zajęła 1-sze miejsce w skoku z 3-metrowej wieży.



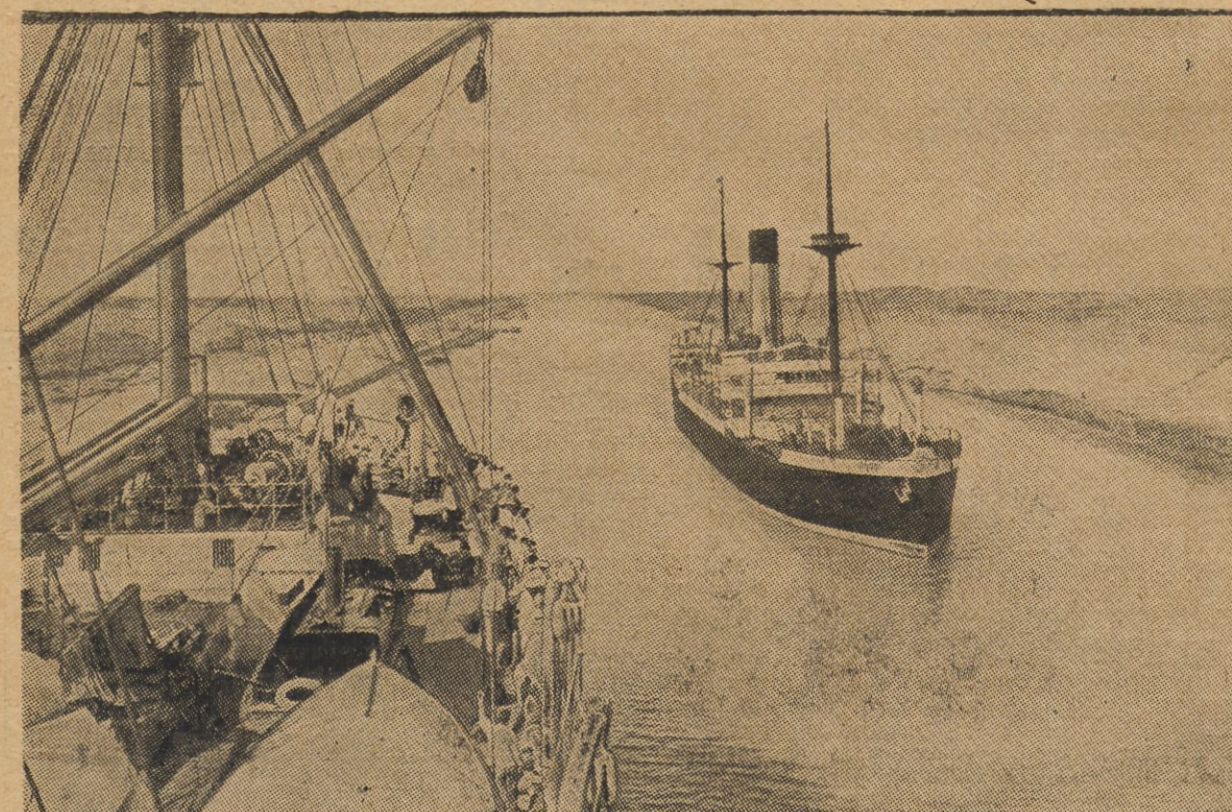
Angielka Mrs. Gwenda Stewart jest jedyną kobietą, której udało się ustalić rekord szybkości na wyścigach samochodowych.



Włoska księżniczka w Londynie. Księżniczka sawojka, najmłodsza córka włoskiej pary królewskiej, bawi obecnie w Londynie.



W kraju karzełków. Tubylcy, których widzimy na zdjęciu w towarzystwie misjonarza, nie są dziećmi, ale dorosłymi ludźmi. Należą do szczepu, zamieszkującego Kongo.



Kanał Sueski, o którym wiele się pisze w związku z groźbą wojny włosko-abisyńskiej.



„Abisyńska” waluta. W Abisynji do dnia dzisiejszego kursują talary Marji Teresy pochodzące z mennicy w Wiedniu.



Pastuch, który widział Boga. Rumuński pastuch Lupu twierdzi, że widział Boga i rozmawiał z Nim. Ktoś około 80.000 pątników odwiedziło jego rodzinne miasteczko Maglavit, chcąc usłyszeć o cudzie. Na zdjęciu Lupu opowiada o swoim doświadczeniu.



Pilot angielski Campbell Black, który w ub. r. wygrał wraz z Scottem wyścig powietrzny Anglia — Australia, przygotowuje się do trzech dalszych lotów rekordowych, mianowicie Londyn — Kap. Inlandje — New-Foundland i Londyn — Hongkong.



Wesoły kwartet. Cztery wesołe najady — zwyciężczynie grupowego biegu na 880 jardów podczas amerykańskich mistrzostw pływackich w New-Yorku. W środku — Oliver Mc. Klau, mistrzyni na 100 metrów i kierowniczka grupy.

# Po dzikich polach Wileńszczyzny Frontem do wsi Ozierawce!

## ODWRÓCONY MEDAL...

Piękne są jeziora brasławskie. Olbrzymie Drywiaty z pasją imitują morze i tnie w twarz kajakowca ostrym wiatrem szerokiej przestrzeni. Fala kołysze łagodnie. Nerwy, stargane wirami miejskiego „piekła“, znajdują łatwo tu ukojenie. A mniejsze jeziora i jeziora o fantastycznych linjach brzegów! Jeziora Snudy, Strusto, Niespisz i inne. Jakaż **mozaika wspaniałych widoków**, jakież bogactwo perspektyw, zamykających płamami zieleni i błękitu szmaragdową toń przestrzennych wód.

Pięknie są położone wsie nad brzegami tych jezior. Zdaleką wyglądają jak skupienia domków — zabawek rzuconych w zieleń najrozmaitszych odcieni. Natomiast **niskie pokrzywione, słomiane dachy, pokryte gnilizną i mechem pleśnią, sprawiają wrażenie, że domki te jak grzyby wyrosły z ziemi.** Żółte plamy, żółtego już żyta przetykają gęsto zieleń pola. Wszystko rośnie tu z ziemi — nawet ci ludzie z domków brzegowych o twarzach chudych, opalonych, a jednak **ziemistych**, o brudnych bosych nogach i spracowanych rękach są jakby wyrosli z głębi ziemi.

Nie mówcie tylko tym ludziom o pięknie krajobrazu jezior. Spojrzą na was **podejrzliwie**, machną ręką **beznadziejnie** i odpowiedzą:

— Co z tej ziemi? Żyto w tym roku nie urodziło. **Gorzej w dwa razy niż w ubiegłym roku.** A z tej łąki jaka korzyść? Tyle co nic. Ziemia tu nieszczególna. A tamten las — to nie nasz. To „pana“. **My nie mamy lasu.**

## POTRZEBNE SĄ JĘDRNE DZIEWCZĘTA.

Wieś Ozierawce, która leży po wscho-dniej stronie jeziora Drywiaty, jest biedna, spokojna i pracowita, jak każda ze wsi z nad jezior brasławskich. Jest jednak, niestety, **najbiedniejsza i dlatego najbardziej rwie się do pracy — byle jakiej, byle gdzie — nawet na obczyźnie.**

Na wiosnę odbywała się tu rekrutacja robotników rolnych do Łotwy. Przyjechał agent werbunkowy.

— Panie, co tutaj się działo! Sodoma i Gomora!

Moi informatorzy, mieszkańcy wsi Ozierawce, **swobodnie mówią po polsku.** Wielu z nich przeszło już służbę w wojsku polskim. Naogół są **dobrze uświadomieni społecznie.** Szczególnie młodzież.

— Poprostu zacięni agenta. **Po rękach go całowali, na kolanach prosili — dowody osobiste rzucali i odchodzili, chcąc w ten sposób zmusić go, aby przyjął, zapisał i wywiózł do Łotwy.**

Agent przebiegał. Werbował młode dziewczęta. — **Silne wiejskie dziewczęta o stromych piersiach i twardych udach.** Potrzebne mu były robotnice wytrzymałe oraz tanie. Dziewczętom płaci się na Łotwie miesięcznie 18 lat; mężczyźni dwadzieścia kilka. A tymczasem rolnik na Łotwie, czekający na robotnika z Polski, przekonał się, że **młode, silne dziewczęta polskie pracują z wydajnością, równą męskiej.**

Agent nie wziął ze wsi Ozierawce ani jednego dojrzałego mężczyzny. Zwerbował 9 dziewczęcin w wieku od 18 do 22 lat, jedną męszatkę i 6 chłopców, którym się płaci 80 złotych za 7 miesięcy. Wogóle, jak to z oficjalnych danych wynika, **do Łotwy z Wileńszczyzny w tym roku wyjechało o wiele więcej kobiet niż mężczyzn.**

## PRACA PONAD SIŁY.

Do wsi Ozierawce powróciła już męszatka, zwerbowana przez agenta na wiosnę. Porzuciła pracę. Nie mogła wytrzymać jej szalonego tempa.

— Karmi się tam dobrze. **Codzień je się to, co u nas tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie: jajka, masło, wędliny, mięso...** Ale i pracować za te 30 złotych miesięcznie trzeba dużo. Od świtu do późna w nocy. Kobiety polskie orzą tam, bronują, zbierają — wogóle uprawiają

rolę. Robią wszystkie roboty męskie.

— Byłem na Łotwie wiem, co to zna czy — mówił mi pewien wieśniak ze święciańskiego. — Do košby stawałem w krótkich majteczkach i sportowej koszulce ze wschodem słońca. Na obiad miałem małą przerwę. Pot lał się strumienia mi. **W nocy nie mogłem spać tak ręce bolały z przemęczenia. Powróciłem. Wołę tu na ojcówiznie przymierać z głodu.**

Wieś jednak naogół jest zadowolona z możliwości zarobienia kilkuset złotych na Łotwie. Dziewczęta przywożą rodzicom po przeszło dwieście złotych, chłopcy po 80 zł. **Będzie czem płacić podatki, będzie za co kupić nasiona.**

Dziewczęta i chłopcy ze wsi Ozierawce, którzy przywożą w tym roku do Polski przeszło dwa tysiące złotych, nie wiedzą jeszcze jednego — **przecież włożą swoją cegiełkę w gmach naszego zagranicznego bilansu dewizowego.**

## WIEŚNIAK NIE MA ANI TEATRU ANI KINA.

W powiecie brasławskim wieś Ozierawce jest jedną z najbiedniejszych, a właściciel majątku Belmont, bezspornie najbogatszym magnatem, bodajże na Wileńszczyźnie. **Sześćdziesięciu gospodarzy wsi Ozierawce posiada około 300 hektarów, „Pan z Belmontu“ — 26 tysięcy ha.**

Sześćdziesiąt kilka lat temu wieś otrzymała swoją ziemię od panów z Belmontu...

— Nie, nie — nie od panów! — przerwał mi gwałtownie w tym miejscu jeden z rozmówców — siwy gospodarz ze wsi Ozierawce. **Nie, to nie pan naszemu dziadom dał ziemię — to car batiuszka oswo bodzieli.** Pan nigdyby sam nam ziemi nie dał. Car oswo bodzieli zmusił go do tego! Pany za tamtych czasów nie byli lepsi od dzisiejszych!

W tym gwałtownym proteście zobra-zował się obecny stosunek wsi do magnata. **Zobaczmy później kto w tym kar-ygodnie zawinił.**

Wieś Ozierawce ma około 300 ha i około trzystu mieszkańców w przeszło sześćdziesięciu gospodarstwach. Sześćdziesiąt kilka lat temu gospodarstw było 17. **Zawrotne tempo podziału ziemi!** Co będzie za lat 20—30? Ile będzie gospodarstw i ile „gęb“ do wyżywienia na tychże „około 300 ha“?

— Ludzi będzie więcej. Wiadomo — **wieśniak niema ani teatru, ani kina — tylko żonkę.** Dzieci nigdy nie jest zamało. Ale o dzielić już nie będzie czego. Już teraz dochodzi do tego, że i chałupy

niema gdzie stawić. O! co! I rób jak chcesz.

We wsi 46 gospodarstw ma mniej niż 5 ha. **Wogóle w całym powiecie brasławskim na 1300 wsi jest 70 proc. gospodarzy, posiadających mniej niż 5 ha ziemi.**

— Z trzech, czterech hektarów niezbyt dobrej ziemi, panoczku, nie wyżyjesz. Choćbyś niewiedomo co robił. Z dużą, a nawet średnią rodziną nie wyżyjesz. Ot i my w biedzie siedzimy.

A tymczasem w brasławskim podział gospodarstw rolnych między sukcesorami **postępuje naprzód niepovstrzymanie jak życie.** Omówię to jednak innym razem.

## PODATKI PRZEDEWSZYTKIEM

Godne zanotowania jest, że Ozierawce mimo wszystko **płacą podatki bardzo dobrze.**

Jest to, pod tym względem, prawie idealna wieś — powiedział jeden ze znawców spraw podatkowych. **Płaci regularnie, nigdy nie zalega i nigdy jeszcze nie przyjeżdżał do niej sekwestратор podatków.** Mieszkańcy mają pełne zrozumienie, że podatki trzeba opłacić bez względu na wszystko. Nie doje, a pieniądza do kasy skarbowej przyniesie, uprzedzając wszelkie upomnienia i presje.

Wieśniacy gminy brasławskiej są bardzo dobrymi płatnikami podatków państwowych. Urząd Skarbowy w Brasławiu w porównaniu z latami ubiegłymi zmniejszył liczbę sekwestratorów trzy razy, a jednak wpływ podatków do kasy wzrastał stale. Zaległości zmniejszają się, choć wieś ubożeje. Coprawda znaczna część zaległości została w myśl ustaw oddłużeniowych skreślona. **Zauważono jednak, że wieś biedniejsza naogół zaległości miały mniej niż wieś zamożna (oczywiście względnie zamożna — na miarę brasławską).**

Wieś Ozierawce płaci rocznie przeszło tysiąc złotych podatków — w tem skarbowe, komunalne, gminne... W tym roku zapłaci połowę tej sumy, którą dziewczęta i chłopcy przywożą z Łotwy. Oczywiście nie wszystkie rodziny wysłały robotników do Łotwy, nie wszystkie też uregulują podatki swoje pieniędzmi z Łotwy. Może niektórzy będą zalegali. Zauważono bowiem, że od pewnego czasu w pewnej części gminy coś się zaczęło psuć. **Jakby ktoś zaczął rzucać kłody pod wóz gospodarzy pewnej części terenu gminy brasławskiej, gmin bohińskiej i jodskiej.** Gminy te zaczęły częściowo zalegać z podatkami. **Wład.**

(D. c. n.)

## Świtez przechodzi w ręce państwa

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie wykupu przez państwo z rąk prywatnych (p. Puskarskich) Świtezi zostały zakończone wreszcie pozytywnym rezultatem.

Świtez wraz z przyległym folwarkiem Pieszczanką (razem 366 ha) wymieniono na państwowy majątek Rosochę o 85 ha, położony w woj. łódzkim. Zamiana ta została już postanowiona i przyjęta przez obie strony. Przekazanie ma nastąpić w listopadzie bieżącego roku.

Od jesieni więc państwo będzie mogło roztoczyć nad jeziorem i t. d. staranniejszą opiekę (dotychczas był rezerwat) i wprowadzić, szereg inowacyj. **am.**

## Obwieszczenie

Komornik I rewiru Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, urzędujący przy ul. Orzeszkowej Nr. 6 na zasadzie art. 679 i 681 K. P. C. zawiadamia, iż w dniu 23-go września 1935 roku o godz. 11-ej w gmachu Sądu Grodzkiego w Baranowiczach przy ul. Rejtana pod Nr. 76 odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, składającej się placu o przestrzeni 150 sążni kw., oraz wzniesionego na nim domu mieszkalnego, parterowego murowanego z cegły o wymiarach 10 m. na 7,60 m. i wysokości 4 m. z przybudówką z desek od podwórza wymiarów 3 m. na 2,50 m., położonej w Baranowiczach przy ul. Sadowej pod Nr. 67, należącej do Jana Pogorzelskiego-Peregut, posiadającej księgę hip. Nr. 1726 w wydziale hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana przy opisie na zł. 6300 a cena wywołania na licytacji przy sprzedaży wynosi kwotę zł. 4725.

Licytant, przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmiję w wysokości 1/10 części sumy oszacowania. Rekojmia powinna być złożona w gotówkę lub w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać wskazaną wyżej nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Baranowicze, dnia 9 sierpnia 1935 r.

Komornik

(—) L. Paderewski.

## Obwieszczenie

Komornik I rewiru Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, urzędujący przy ul. Orzeszkowej Nr. 6 na zasadzie art. 679 i 681 K. P. C. zawiadamia, iż w dniu 23-go września 1935 roku o godz. 11-ej w gmachu Sądu Grodzkiego w Baranowiczach przy ul. Rejtana pod Nr. 76 odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości miejskiej, składającej się placu o przestrzeni 70,56 sążni kw., oraz wzniesionych na nim budynków: domu parterowego, murowanego z cegły, krytego blachą o wymiarach 11,5 m. długości, 9,2 m. szerokości i 4,5 wysokości, oraz szopy drewnianej z desek wymiarów 3,5 m. na 1,5 m., położonej w Baranowiczach przy zaułku Szepiłyckiego pod Nr. 11, należącej do Szołoma Saka, posiadającej księgę hip. Nr. 106 w wydziale hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana przy opisie na kwotę zł. 13205, 61 a cena wywołania z licytacji przy sprzedaży wynosi kwotę zł. 9904,20.

Licytant, przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmiję w wysokości 1/10 części sumy oszacowania. Rekojmia powinna być złożona w gotówkę lub w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać wskazaną wyżej nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Baranowicze, dnia 9 sierpnia 1935 r.

Komornik

(—) L. Paderewski.

## „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA“

Wilno, ul. Zawalna Nr. 13. Tel. 501. Konto czekowe P.K.O. 80.211

HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

NA NOWY ROK SZKOLNY

Poleca w dużym wyborze zeszyty, bruljony, bloki rysunkowe, ołówki, obsadki i in. artykuły szkolne

WŁASNA WYTWÓRNIA ZESZYTÓW I ARTYKUŁÓW INTROLIGATORSKICH

Z A W S Z E N A C Z E L E



## MOTOCYKLE

Wilno: Zastępstwo B. S. A. Mickiewicza 9.

Największy skład w Polsce części zamiennych i akcesoryj.

Prospekty i cenniki na żądanie.

Podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, iż po zasięgnięciu głębszej wiedzy fachowej w szkole zawodowej, rozpocząłem wykonywać zamówienia ściśle według paryskich i londyńskich modeli.

Wilno, ul. 5-to Jańska 6.

Zakład Krawiecki

WILHELM DOWGIAŁO

# KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

## Mark Chagall o sztuce i o sobie

Chagalla spotkałem za pierwszym razem w Bibliotece Straszyna w Wilnie. Stał pochylony nad spłósnionym foliarem z przed kilku wieków i śpiewał się w cyzelowane (nie odróżniamy od druku!) pismo średniowiecznego kaligrafa.

Nagle podniósł głowę i patrząc na nas swymi dużymi oczami odezwał się:

— Jeśli oni to tak potrafili, to czemu jesteście wobec nich my?

Chagall jest człowiekiem aż rozbijającym swą prostotą. Niema w nim ani krzty udawania. Wrażenie to, którego doznałem przy pierwszym zetknięciu się z artystą nie zatarło się przez drugim naszym spotkaniem. Owszem, nawet się spotęgowało.

Było to w Wołokumpji, dokąd udał się na odpoczynek wraz z małżonką, swym najwrażliwszym krytykiem i najsurowszym, jak ją nazywa kontrolerem. Siedzimy na werandzie pensjonatu i rozmawiamy. Chagall jest zachwycony Wilnem i jego okolicą. Wilno przypomina mu jego rodzinne miasto Witebsk, które — mówi żartobliwie — także na „W“ się zaczyna. Muszę, powiada, namalować tu kilka pejzaży, kilka „zdjęć z natury“ pięknej okolicy wileńskiej.

Rozmowa przechodzi na temat obecnej sytuacji w sztuce. Zagaduję Chagalla, co sądzi o współczesnym malarstwie i jego tendencjach rozwojowych. Chagall milczy chwilę.

— Właśnie Pan, tak jak istnieje u człowieka potrzeba pisania poezji i posiadania książek w domu, tak będzie istniała potrzeba malarstwa sztalugowego i posiadania obrazu. Ale nadchodzą czasy, kiedy znajdować będziemy nowe formy wypowiedziania się. Inne formy będą może grały większą rolę od obrazu, ale to już nie zależy od artysty. Jest to problem raczej socjalny. Począwszy od kubizmu **malarskość przeszła w dekoracyjność**. Jest to oznaka **spłylenia malarstwa**. Musimy przejść do nowych form wypowiedziania się. Ale nie znaczy to jeszcze, że obraz sztalugowy się kończy.

Odwrotnie, gdy malarze zyskują nowe formy wypowiedzi, dajmy na to w malarstwie ściennym, będą musieli właśnie wystrzegać się, by nie popaść w dekoracyjność. Malarstwo będzie miało zresztą taki charakter, jaki mu nada społeczeństwo.

Wykorzystałem sposobność, że rozmowa toczyła się w tym kierunku i spróbowałem zahaczyć o filje paryskie krajowych szkół malarzkich. Zapytałem artystę o ich celowość. O rację bytu. Chagall żywiej reaguje. Nie, nie wierzy. Owszem młode talenty winno się wysyłać do Francji. Ale jeszcze przed ukończeniem akademii w kraju. Bo w przeciwnym razie, albo się niczego nie nauczą, albo wrócą do kraju złamani i rozgoryczeni. Dotychczasowe obserwacje osobiste każą Chagallowi wypowiedzieć się w tej sprawie absolutnie negatywnie.

Przechodzimy do prac Chagalla. Do jego najbliższych zamierzeń artystycznych. Gdyby można było u nas urządzić wystawę obrazów Chagalla (jak ostatnio w Bazylei i Zurychu), obejmującą 28 lat twórczości artystycznej Chagalla można tam odczytać jak na plastycznej mapie etapy jego twórczości. Okresy te zmieniały się prawie dokładnie co 4 lata, przybierając kolejno coraz to nowe oblicza. Lata 1908—1910 aż do przyjazdu do Paryża cechuje mistycyzm, lubowanie się w motywach fantastycznych i, jak o tym Chagall sam mówi, okres ciemnoty, lata 1910—1914 jaśniejsze, lata deformacji i ekspresjonizmu. Lata 1914—1918, przeżyte w czasie wstrząsów rewolucyjnych w Rosji, to nowy nawrót do mistyki, a ponadto praca w teatrze, malarstwo dekoracyjne. Wreszcie lata 1922—1926, okres triumfu propagowanych przez siebie idei, tych samych idei, które przed wojną były powszechnie wyśmiewane.

Trudno scharakteryzować ten okres. Było to jakby wejście w siebie. Teraz wreszcie, w dobie kryzysu malarstwa, oddalania się od malarstwa sztalugowego, jakby naprzekór wszystkiemu i wszystkim oświadczył Chagall pociąg do większych formatów, do potężnych obrazów, w których artysta zamknąć chce kwintesencję wszystkich swych uczuć, poglądów i tęsknot.

Chagall pracuje też i w grafice. Największy wydawca francuski Vollard, ten który odkrył swego czasu Cezanne'a, Renoir'a, Van Gogha zamówił u niego 100 grawiur do „Martwych dusz“ Gogoła. Dla tegoż nakładcy zilustrował „Bajki“ Lafontaine'a, wreszcie teraz pracuje nad grawiurami do Starego Testamentu. Swego czasu wykonał Chagall grawiury dla Paula Cassirera w Berlinie do swej książki „Mein Leben“, przetłumaczonej na francuski przez małżonkę artysty p. Bellę Chagall.

Począyna zapadać gęsty mrok. Trzeba zapalić naftową lampę — Wołokumpji daleko jeszcze do wygód europejskiego lotniska. Pytam artystę, czy nie wystawi czegoś w Polsce, dokąd pierwszy raz zawiązał. Owszem. Najprawdopodobniej tak. Choć jest strasznie leniwy. Może swoje grawiury do Starego Testamentu i zamierzone pejzaże polskie szczególnie wileńskie.

Zegnam się z miłymi gospodarzami. Zostawiam z sobą ciemną, kopącą naftowymi lampkami Wołokumpję. Autobus pędzi potykając się ku światłom dalekiego miasta.

Dr. Wilhelm Mermelstein.

## POKUSY MIKROFONU

Oddawna już leży u mnie na biurku i swą żółtą okładką gryzie jak wyrzut sumienia mała książeczka, która czeka na recenzję.

— **TEATR WYOBRAŹNI**. Uwagi o słuchowisku i literackim scenariuszu radiowym. I Teatr uobrazni, napisał Witold Hulewicz, II Głosy dyskusyjne. Warszawa 1935. Biblioteczka Radjowa. Książeczkę należało zrecenzować dawno — nie umiałem tego zrobić, bo nie umiałem na tem poprzestać. Zbyt dużo „nasuwa się zastrzeżeń“, a jak tu literat ma wyjeżdżać z zastrzeżeniami, gdy Radjo tak czule i tak łechtliwie do literata przemawia... Jest kurs na literatów, jakaś hausa. Kokietują literatów komuniści, kokietuje wileński kabaret „Rewja“, kokietuje Radjo. Ta instytucja wiecznych premier zużywa masę materiału, ma coraz bardziej wyrafinowany płodozian, potrzebuje coraz większej ilości dostawców. Ludzie Radja kuszą literatów: — pomyślcie tylko: takie masy słuchaczy! Bezpośredni kontakt z publicznością, nieoczekiwane możliwości artystyczne! Nowe drogi, zarobek, popularność!... Tyłko pisać.

To wszystko są rzeczy bardzo przyjemne i kiedy się słucha tego na którejś z konferencji, organizowanych z notoryczną już „radjo-gościnością“ — dusza rośnie. Ale wytrzeźwiawszy przypomina sobie, że jest i druga strona medalu. Niejednokrotnie na ten temat rozmowy z ludźmi pióra, którzy są z Radjem w kontakcie dodają mi odwagi do wypowiedzenia tych opinii, które kursując w literackim światku ciągle, nie przedostają się jednak — chyba rzadko — do czarownego kręgu wzajemnych komplementów podczas spotkań oficjalnych. Będą to przedewszystkiem dwa zastrzeżenia.

1. **Radjo wulgaryzuje**. — Słuchowiska dotychczasowe to w stopniu najmniejszym. Ta forma radjo jest zbliżona do teatru, a wiadomo, że tekst teatralny jest najwulgarniejszym chyba tekstem literackim. Jeśli ktoś pisze dla teatru, to nie spadnie mu korona z głowy, gdy napisze dla radja. Choć i tu „radjo nie znosi oderwanych stud

jów, nastroju dla nastroju, wyrafinowanych analiz psychologicznych“... (cytuje z książeczki), czyli że to co teatr podejmie się pokazać, Radjo nie obiecuje wygłosić. Ale mniejsza. — Daleko gorzej jest z innymi gatunkami literackimi. Już nie będę mówił o wierszu, ale weźmy pod uwagę choćby odczyt. — Odpowiedzialny tylko sam za siebie literat, gdy zechce podjąć się wygłosić — na własne ryzyko — odczyt w dowolnej formie i na dowolny temat. I forma i treść mogą być jaknajtrudniejsze, a zawsze mimo to wolno mu się spodziewać pewnej, choćby znikomej liczby zainteresowanych, dla której mówić „opłaci się“. W kalkulacji takiej działa zwykle stara maksyma że „lepiej z mądrym zgubić, niż z durniem znaleźć“. Nie należy bowiem zapominać, że ambicją rasowego pisarza będzie zawsze nie ilość, ale jakość odbiorcy — na pierwszym miejscu. Otóż Radjo z natury swojej tę kolejność odwraca. Jest ono jak pięcioprzymiotnikowa demokracja ze wszystkimi klauzulami wieku, majątku, czy też zebranych podpisów. Albo autorytet jest, albo bądź bracie strawny i popularny. Od walał Hemara (jeśli nie Własta) odczytowego.

Gdyby można było zebrać i ogłosić motywy odrzucenia odczytów radiowych pewnego poziomu, okazałoby się naocznie, że swoista demokracja ze św. Biurokracym do spółki („albo odczyt, albo repортаż, a nie „ni—pies—ni—wydra“) strzeżę pilnie radiowej „literatury ułatwionej“. To zaś co naprawdę cenne i świeże, co jest natchnieniem chwili, rzadko będzie popularne.

2. **Radjo zaprzepaszcza**. — „Właśnie największa sztuka mówić o rzeczach trudnych popularnie i zajmująco“. — Tak nam odpowiadają w rozumiale. Praktycznie znaczy to, że trzeba nie tylko złapać swój temat, swego byka za rogi, ale jeszcze ułożyć z tego całe widowisko, cały balet, żeby każdy mógł za własne pieniądze wszystko dobrze obejrzeć, zrozumieć i przetrwać. Otóż balety układa się owszem, ale wtedy idą one dziesiątki, jeśli nie setki, razy. W Radjo — raz. Cała praca nad tematem, cały wysiłek

nad formą podania słuchaczowi — dla 15 minut, między odczytem o nawozach, a „godziną żywej cześci“. Nie, jeśli literaci klną konieczność pracy w dziennikarstwie, to ileż więcej racji ma ich abstynencja przed mikrofonem!

Czy jest rada? — Nie wiem. W żółtej książeczce znalazłem recepty, ale czy w praktyce zostaną one zrealizowane — zobaczymy. Na zarzut pierwszy recepta Skińskiego, który nawołuje do polityki ofensywnej, do nieliczenia się z „idzie nie idzie“, do podnoszenia poziomu „na wyrst“. Na zarzut drugi recepta Bohdziewiczca: — nagrywać lepsze audycje, powtarzać je, zamiechać fe tyszca wiecznych premier!

Józef Maśliński.

## „Iskry Skaryny“

Jest to tytuł czasopisma nieperjodycznego, wydawanego przez Białoruskie Towarzystwo Kulturalne w Pradze. Pismo to daje obraz życia i młodej myśli białoruskiej na emigracji.

Mamy właśnie przed sobą nr. 5 tego czasopisma prymitywnym, bo litograficznym sposobem drukowany egzemplarz, ale pełen optymizmu i bogatych twórczych myśli które świadczą o solidarności i niepowszednim wysiłku białoruskich emigrantów w Pradze.

Na pierwszym miejscu w artykule wstępnym: „Odwieczny szlak, to szlak Skaryny“ redakcja zwraca uwagę czytelników na tragiczną sytuację białoruskiej inteligencji — między Wschodem a Zachodem, Lekarstwo na tę chorobę duchową widzi jedynie w znacjonalizowanym światopoglądzie religijnym. Dalej idzie artykuł T. Hleba „Co jest nacjonal—demokratyzm“ polemizujący ze zwolennikami teorii „Nacdemow szczyzny“. W następnym artykule Bazyli Karuś daje przegląd krytyczny bolszewickiej polityki na Dalekim Wschodzie. Systemy Mussoliniego, Hitlera, Roosevelta i Stalina rozważa J. Jawor w artykule „Przebudowa“, ze stanowiska, iż ustrój dzisiejszy jest etapem przejściowym ewolucji demokracji.

Dział literacki tworzą wiersze Żyłki „Hymn białoruskich powstańców“, Bieliczanki „Ja modlą się do Ciebie“, Sitnikowa początek dłuższego opowiadania p. t. „Michalyszyn Stefan“. W końcu spotykamy artykuły Zacharki „Na szlaku białoruskich starożytności“ i Hryba „O pochodzeniu herbu Pogoni“ które przynoszą sporo świeżych przyczynków z dziedziny białoruskiej archeologii. Zamyka zeszyt bogata kronika życia białoruskiego.

W. B.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach ogłasza zapisy do średnich czteroletnich szkół zawodowych

**Koedukacyjnej Handlowej i Męskiej Drogowej**

WARUNKI PRZYJĘCIA: ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 1 kl. gimnazjum (3 klasy starego typu), wiek 14—18 lat. OPŁATY: wpisowe do Handlowej — zł. 10.—, Drogowej — zł. 15.—. CZESNE: 25 zł. miesięcznie — rocznie 250 zł. ZAPISY przyjmuje i informację udziela Kancelaria obu Szkół — ul. Senatorska 121 — codziennie (prócz świąt) od godz. 9-ej do 15-ej. EGZAMINY WSTĘPNE: w Szkole Handlowej z języka polskiego i matematyki — 2 września, w Szk. Drogowej z polskiego, matematyki i rys. — 2.IX

Po kubizmie więc, który skończył się i ostatecznie wyrodził się w dekoracyjność, surrealizm wpadł w oschłość i reakcję. Surrealiści... nie chcą się wsłuchać w siebie. Tymczasem we wszystkich dziedzinach mamy obecnie do czy-

# Wieści i obrazki z kraju

## Północne powiaty Wileńszczyzny domagają się szkół zawodowych

Od jednego z czytelników z Dziśnięszczyzny otrzymujemy poniższe uwagi:

Zwykliśmy nazywać młodzież przyśrodkiem narodu, ma ona za zadanie pchnąć życie na nowe tory. Od młodzieży tego żądamy. Zastanówmy się, czy nasze żądania są jednak słuszne? Czy istotnie daliśmy broń do rąk młodzieży? Nie! Wysyłamy rokrocznie kadry młodzieży na front walki o byt z gołymi rękoma w przekonaniu, że „zapał tworzy cuda“. Wiara w cuda nie zastąpi środków jakimi winna dysponować młodzież! W dzisiejszych warunkach główną rolę w walce o byt gra wyszkolenie zawodowe, które u nas jest zaniedbane. Przecież ziemię naszą słyną z produkcji lnu i owoców! Mimo jednak tych wartości jesteśmy „krajem zaniedbanym“, jesteśmy skazani na vegetację. Nie umiemy podnieść i spieniężyć naszej produkcji. Cemu tak jest?

Młode dziewczęta i chłopcy nasi rosą tak, jak im przyroda wskazuje, a praktykę zawodową zdobywają drogą obserwacji starszych. Nic też dziwnego, że istnieją liczne błędy w wykonywaniu swego „dziedzicznego zawodu“. „Tak harau moj bačka i ja tak budu“.

U nas w braku innych szkół wysyła się dzieci do gimnazjum. Tu dziecko, ściślej mówiąc — młodzieniec, zmuszony jest wykonywać sztywne prace, cierpiąc głód i chłód. W takich warunkach przebywa w mieście kilka lat, osiągając piątą lub szóstą klasę. Dalsza karjera jest niemożliwa, gdyż ani środki, ani zdolności nie dopisują. Zachodzi potrzeba opuszczenia zakładu. Młodzieniec taki powraca na rolę i rzekomo ma spełnić misję oświatową i kulturalną na wsi. Jakże wobec tego wygląda jego praca? Zniechęcony do pracy umysłowej, gdyż widzi narazie tylko jej zgubne skutki, asymiluje się pod względem obyczajowym z otoczeniem. Powoli przystępuje do pracy na roli. Tu napotyka znowu na szereg trudności natury technicznej. Przecież znajomość kilkudziesięciu słówek łacińskich i dyskusja równań drugiego stopnia nie zastąpią praktyki i wiedzy zawodowej.

A ilu znowu jest maturzystów, którzy nie nadają się do dalszych studiów?

Ci z niechęcią pozostają w domu, tworząc materiał całkiem bezwartościowy. Gdybyśmy jednak zbadali takie jednostki, przekonaliśmy się, że mają one i zdolności i zamiłowanie do pracy w rozmaitych zawodach.

Na obszarze, gdzie mamy 3 gimnazja, niema ani jednej szkoły zawodowej. Chcąc zatem kształcić się w jakimś zawodzie należałoby wyjechać z Dzisiaj czy Drużi aż do Wilna (przeszło 200 km.). To naturalnie pociąga za sobą wielkie wydatki.

Możnaby powiedzieć: „Skoro kogoś stać na kształcenie się w gimnazjum, to tembardziej mógłby uporać się ze szkołą zawodową“. Wyobraźmy sobie teraz taką rzecz. Włościanin z Dziśnięszczyzny opłaca w gimnazjum tylko czesne, gdyż utrzymania dostarcza w naturze z domu. W szkołach zaś zawodowych, odległych pomimo stosunkowo niskich opłat za naukę, koszt utrzymania znacznie przewyższa czesne i inne wydatki w gimnazjum.

W gimnazjum wszystkie wydatki wynoszą 250 zł. podczas gdy w zamiejscowej szkole zawodowej koszt nauki, utrzymania i podróży przewyższa te wydatki w trójnasób. Wiadomo zaś, że chłop bardzo łatwo ulega łatwiźnie i dla tego wybiera zakład ogólnokształcący byle bliżej, chociażby mógł nawet pozwolić sobie na większy wydatek.

Północne powiaty pragną i domagają się szkoły rolniczej lub rzemieślniczej.  
M. Andzilewko.

Nowość w Mołodecznie!

Pod fachowym kierownictwem uruchomiony został

## BAR ZIEMIAŃSKI

przy ulicy Zamkowej 2 (róg placu 3-go Maja)

CODZIENNE DANCING od godz. 8-ej wiecz. do 2-aj rano

— Orkiestra jazzowa. — Wykwintna kuchnia. — Ceny niskie. —

## Postawy

### — ŻNIWO PRAWIE UKOŃCZONE.

Na terenie pow. postawskiego żniwa wszędzie zostały ukończone. Trwające dłużej czas deszcze nie pozwoliły zwieźć zżętych zbóż, jednakże w 50 proc. żyto zostało zwiezione i poważniejszego niebezpieczeństwa klęski dotychczas nie ma. Tegoroczny urodzaj rolnicy charakteryzują jako normalny. Ogólny stan urodzajów w odniesieniu do tut. powiatu określić można jako zadawalający, a istniejące zaniepokojenie wśród ludności rolniczej całkowicie ustępuje optymistycznym nastrojom wskutek poprawy pogody.

## Woropajewo

— **FILM Z POGRZEBU MARSZAŁKA.** We wszystkich miastach, jak się dowiadujemy z gazet, film z pogrzebu s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego wyświetlano bezpłatnie, aby udostępnić szerokim masom możliwość obejrzenia go.

W Woropajewie wędrowny kinematograf Związku Rezerwistów z Duniłowicz, który wyświetla tu filmy od czasu do czasu, wyświetlił także i film wyżej wspomniany, jednakże za dość wysoką opłatą. Bilety wstępu kosztowały 60 gr., 45 gr. i dla dzieci 25 gr.

Rezultat był ten, że w pierwszym dniu zamiast 3-ch seansów odbyły się tylko dwa i to na drugim byli ci tylko, którzy się spóźnili na pierwszy. W drugim dniu był tylko jeden seans i ogromna sala Ogniska KPW świeciła pustkami. Było zaledwie kilka osób.

A więc film zobaczyli tylko ci, co mieli możliwość obejrzenia i gdzieindziej, których stać było na to.

Natomiast dla szerokich mas włościańskich i robotniczych film był niedostępny powodu wygórowanych cen.

Zachodzi pytanie, dlaczego w Woropajewie Zw. Rezerwistów z Duniłowicz nie mógł wyświetlić filmu przynajmniej po cenie jakichś 20 gr. Napewno sala nie świeciłaby wówczas

pustkami. Zarząd Ogniska KPW niewątpliwie dałby bezpłatnie salę w tym wypadku, a tak samo administracja Dóbr Woropajewskich napewno nie liczyłaby opłat za prąd elektryczny.

### — KONKURS WSZYSTKICH GRAJKÓW.

W dn. 4 i 5 b. m. we wsi Drozdowszczyźnie, gm. woropajewskiej odbył się konkurs harmonistów i cymbalistów. Do konkursu stanęło 12 osób, z których każdy odegrał: oberka, polkę oraz dowolną melodię ludową. Sędziami konkursu byli: kpt. Reszke — kapelmistrz 6 p. p. Leg. i p. Arcimowicz — nauczyciel muzyki z Wilna. Trzem najbardziej wyróżniającym się uczestnikom zostały rozdane nagrody pieniężne. Zainteresowanie konkursem było duże.

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

W dniach od 28.VII do 3.VIII b. r. zanotowano na terenie Wileńszczyzny następujące wypadki zachorowań: duru brzuszego 8; duru płamistego 8; płonicy 11; błonicy 4; nagminnego zapalenia opon mózgowych 2 (zgon); odry 3; róży 3; krztuśca 1; zakażenia połogowego 5 (2 zgony); gruźlicy otwartej 5 (8 zgonów); jaglicy 35; grypy 1.

## Przyczyny pożaru w Nadleśnictwie Rudnickim

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że pożar lasu państwowego w Nadleśnictwie Rudnickim mógł powstać tylko wskutek niedostatecznego dozoru ze strony służby leśnej oraz nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotników czyszczących las z chrusu i łomu, który palono. Ogólne straty wyniosły około 2.500 zł.

*Jedynie patentowane*  
*gibrzy (tutki)*  
**WYRABIANE z WŁÓKNAMI**  
**TYTONIOWEMI**

**TYTONIOWICI**

*dają w paleniu istotny smak tytoniu.*

**WYTWÓRNA HIPOLITA KAMIŃSKIEGO i S-KI WARSZAWA-LESZNO 10**

## Hallna Korolówna

19

# Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE  
W. — 19484 (PI).

W Bombaju bardzo interesującą jest gmina Parsi. O tem słów parę.

Parsi i Pers to jedna para kaloszy. Tem się różnią, że już od jedenastu wieków mieszkają w Indjach, przyjęli hinduskie zwyczaje — to jest strój dla kobiet, język gudzurati i wierni są swej wierze, wyznawcy nauki Zoroastra.

Dlatego właśnie pewnego pięknego dnia potomkowie Cyrusa i Darjusza nie upodobali sobie inwazji Mahometan w piękny kraj Iranu, załadowali się na okręty i ruszyli z wiatrem. Przystanęli rok, a może i więcej na którejś wyspie, ale kapłani wyczytali w niebie, że trzeba by chać dalej. Tak przybyli do indyjskiego wybrzeża wśród strasznej burzy. Ona to, jak palec boży, przywiodła ich do stóp wspaniałego księcia.

Ten przyjrzał się ciekawie przybyłym, na wszelki wypadek zabronił nośić broń. Kazał przysiąc przyjaźń i pozwolił zamieszkać.

Tak zamieszkali wzdłuż morza w Gudżuracie i Suracie. Ponieważ ich wiara poleca mieć dzieci, rozmnażali się szybko. Gdy mahometanie przybyli podbić Indje, Parsowie wystawili piękny pułk, który oddał życie w obronie dobrego księcia.

Dostali się pod panowanie najeźdźcy. Ale nie uskarżali się zbytnio. W ich skrętnych i pracowitych rękach tkwił handel całego wybrzeża. Nawet do Europy dochodziły o nich wieści, bo młody Francuz Duperron specjalnie przywędrował, by zwiedzić ich kraj i poznać obyczaje.

Do Bombaju przyszli razem z Anglika mi, z kompanją i zagnieździli się na dobre i na stałe.

W końcu osiemnastego wieku wybudowali wieżę milczenia na Malabar Hill, gdzie sępy zjadły dobre parę pokoleń.

Nie widziałam ich obrzędów, zaślubin, rodzenia dzieci, przyjmowania na łono kościoła. Są podobno bardzo ciekawe

i skomplikowane. Ale widziałam pogrzeb.

Wygląda to mniej więcej tak. Na noszach z drążków i białego perkalu niosą trupa, spowiniętego w białe szaty. Za nieboszczykiem kroczy długi kondukt, idą parami ubrani w białe szaty i w białe czapeczki. Ręce związane białym sznurkiem. Następna partja jest już w czarnych czapkach i trzyma po dwóch białe chustki. Czapka Parsa na codzień jest czarna i ma specjalną formę. Tem odróżnia się od Hindusów. Starsi noszą śpiczastą czapkę w gwiazdeczki.

Zbliżają się do Wieży Milczenia. Tam już wejść mnie nie wolno. Z opowiadań wiem, że potem zdejmuję się płachtę i nagi trup wędruje do wieży. Uwięzione siałką z góry czekają na niego sępy. Ta siałka jest wynalazkiem ostatniej doby. Doniedawna jeszcze wieża nie miała dachu i sępy latały gdzie i skąd im się po dobało. To też można było widzieć na ulicach Bombaju jak taki sęp pomykał z ręką, lub nogą w dziobie i opuszczał ją na głowy przechodniów. Tak w Wieży Milczenia, jak w hinduskiem krematorium zdjęć robić nie można. By zrobić

## Zegar i Zegarmistrz

Stare jest zagadnienie „kto był najpierw: kura czy jajko. Dziś stawiamy to zagadnienie inaczej: kto względnie co jest społeczeństwu potrzebniejsze: zegar, czy zegarmistrz.

Zegarmistrz nie jest mi potrzebny aby wiedzieć, która jest godzina, potrzeba mi jedynie dobrze chodzącego zegarka. Ale filozof wtrąca w tym wypadku uwagę, której nie można odmówić słuszności: niema zegara bez zegarmistrza, bo zegarmistrz robi zegar.

I postępując drogą myślową filozofa, można wyciągnąć wiele podobnych wniosków. Gdy się chce na przykład wygrać na Loterii Państwowej, trzeba mieć los, bo bez losu jeszcze nikt nie wygrał.

A właśnie 13 sierpnia rozpoczyna się ciągnięcie III-ej klasy. Najwyższa pora dla każdego, kto chce wygrać, zaopatrzyć się w los.

Złóż datek na pomnik  
Marszałka w Wilnie  
Konto P. K. O. 146111

Numer akt: Km. 2291/33.

## Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Leon Paderewski, mający kancelarię w w Baranowiczach przy ul. Orzeszkowej Nr. 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 go września 1935 roku o godz. 11-ej w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Arona-Szlomy Baguz-Beguzego nieruchomości miejskiej Nr. Hip. 1523, położonej w Baranowiczach przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 6, składającej się z placu powierzchni 442,26 m. kw. i domu na tym placu mieszkalnego, drewn., krytego blachą wymiarów 15 na 12 m. i wysokości 3,5 metrów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 36259 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 27194 gr. 92.

Przystępujący do przetargu obowiązują jest złożyć rekojmie w wysokości zł. 3625 gr. 92.

Rekojmie należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Dnia 9 sierpnia 1935 roku.

Komornik  
(—) L. Paderewski.

zdjęcia dla prasy chociaż palonych trupów trzeba jechać na Ganges do Benares.

Parsi różnią się od Hindusów strojem, czapką, czarnym surdudem. Coś jest w kroju inaczej, i europejskie spodnie. Kobiety noszą sari bardziej odchylone i długie rękawy przy bluzce.

To są jednak różnice mało rzucające się w oczy. Zasadnicza — kolor skóry. Są kremowo biali, zachowali wybitnie typ perski w rysach i bardzo dużo w charakterze.

Ponieważ są małą gminą, zgubioną w obcej masie, trzymali się bardzo solidarnie. Parsi nie zdechnie z głodu, nawet nie może być biedny. Może dla tego nazywają ich Żydami Indji.

Są naprawdę zdolni, inteligentni, wykształceni. Noszą uśmiech obłudnej słodyczy na twarzy. Kobiety młode są nie raz śliczne, stare — jak jedna baba — potworne. I co jest zatrważające — podobne do sępów. Sumie taki wyskubany walczy w łansadach, podrygach i uśmiezkach na złych, wąskich ustach.

(D. c. n.)

TEATR NA POHULANCE

Klub kibiców

Komedja amerykańska w 3 aktach (4 obrazach) M. Lee Smilles'a i J. O'Knoughty'ego; spolszczył Rujwid; reżyserja W. Czengerego, dekoracje B. Wagnera.

„Klub kibiców” stał się prawdziwym beneficem Władysława Czengerego, który jako stary wyga tak swój powrót na scenę wileńską zorganizował, że witaliśmy go salwami — śmiechu. Jego Lewi Blum, to był kibic nad kibicami.

Bo trzeba wiedzieć, że amerykańska(?) spółka autorska wzięła się do tematu dość unikanego. Giełda, pieniądz, gra, a na tem tle ludzie: zarówno milionerzy, gracze w wielkim stylu, jak i groszowcy, pokątni geszefciarze i hazardowicze, — kibice. Komedja jest właśnie takim studjum natury kibica. Mamy tu cały klub ich — obywateli, zagnanych licha wie skąd przez bezceremonjalny los na peryferje nowojorskiej dzielnicy giełdowej. Są tu i grek — handlarz trumien, i wloch — zapewne tajny bookmacher, i jeszcze parę typków nieokreślonej konduity. Nie brak oczywiście i rosyjskiego arystokraty. Cała ta gromada utrzymując się przy życiu psim śwędem roi bezustannie o wielkiej grze o krociowych obrotach, o historycznych posunięciach. Takie teoretyczne rozważania własnych możliwości — we własnym kółku, zbierając się wieczorami w trafice honorowego prezesa naszych kibiców, mr. Levi Bluma — doprowadziły całe towarzystwo na krawędź manjactwa. Pierwszy akt w którym oglądamy to wszystko zbliża — cały ten klimat marzeń o zarobku bez pracy, cały opętany chór... wielkich ludzi do małych interesów o którymś troche niesamowite. Ci na scenie krzyczą, hałasują, biegają, reżyserja wydobywa tempo farsowe, ale czuć za tem surową prawdę i bezlitosną obserwację. Co z tego wyniknie? — śmiech, czy łzy, albo jeszcze gorzej — „na dwoje babka wróżyła”.

Ale autorzy troszczą się o to, żeby klient teatralny był obsłużony. Pokazują nam gracza w wielkim stylu. Okazuje się, że nie jest to jakiś zupełnie inny typ człowieka. Natchnienie do swych spekulacyjnych pomysłach szuka w własnym fryzjera, nie pogardzi opinią przygodnego rozmowcy. Umie tylko połączyć te improwizacje z wiedzą praktyczną i — co najważniejsze — umie zdecydować się w porę. Kibice są do tego niezdolni. Kibice żyją w świecie bajki, zaś świat interesów realnych jest takąż fantastyczną bajką, ale zrealizowaną przez wolę. Gdyby do teatru zaplątał się przypadkiem jakiś marksista (poświęcając na jeden wieczór swe kawiarniane przyzwyczajenia) toby dopiero mógł nauzywać sobie! — Kapitalizm, duszący się we własnych sprzecznościach i chaos gospodarki rabunkowej pokazane ad oculos. Szkoła, że reżyserja tę partję wydobyła najsłabiej, a rola bakiera Liwingstona obsadzona nieodpowiednio.

Los chciał, że drogi gracz i kibiców pokrzyżowały się, a kibice zostali dopuszczeni do gry. Tu jednak wykazuje się ich organiczna niezdolność do jakiegokolwiek roli odpowiedzialnej. Wszystko mimo to kończy się dobrze. — Stary zidjo ciał Dawid, który potrafi tylko powtarzać wciąż trzy wyrazy: „ależ tak, naturalnie”, powiedział że do słuchawki te telefonicznej maklerowi giełdowemu, kiedy ten pytał, czy można akcje sprzedać. A była już ostatnia chwila... Tak więc z łaski autorów kibice wyszli obronną ręką, a mister Levi (z Berdyczowa) odzyskawszy rezon, bierze się znowu — nie poprawny — do pouczenia wszystkich o wszystkim. Ta pointa z robieniem pończochy jako zakończenie afery giełdowej jest artystycznie doskonała.

Grano żywo i nie szczędząc pomysłów. Paczka kibiców była bardzo kolorowa. Czengery koncertował prosto. Widownia zaśmiewała się. Wszystko to razem biorąc, można jak to się mówi wróżyć sztuce długotrwałe powodzenie.”

KRONIKA

Nauczyciele-Polacy z zagranicy w Wilnie

Schronisko wycieczkowe Kuratorium Szkołnego Wileńskiego gości 30 nauczycieli z zagranicy. Goście przyjechali z Augustowa, gdzie byli na kursie i pochodzą z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Francji, Rumunii i Belgji oraz in. krajów. Prowadzą szkoły powszechne i placówki oświaty pozaszkolnej. Jeśli chodzi o oświatę polską za oceanem to zasługują na podkreślenie stosunek rządu kanadyjskiego, który zezwolił na prowadzenie szkół polskich normalnych. Uczestnicy z Kanady, będący na kursie są finansowani przez rząd kanadyjski. W Stanach Zjednoczonych sprawa jest trudniejsza gdyż tam normalnych szkół polskich, finansowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych — niema, natomiast Polacy uczą się w szkołach wierzonych. Uczestników kursu finansuje Zw. Narodowy Polski w Ameryce i Zjednoczenie Rzymsko - Katolickie. We Francji rząd nie interesuje się sprawami szkolnictwa polskiego i szkolnictwo to egzystuje przy wydatnej pomocy rządu polskiego i niewielkiej pomocy przedsiębiorstw prywatnych, które zatrudniają robotników polskich.

Niedziela 11 Sierpień Dziś: Zuzanny i Dygny P. P. Jutro: Klary P., Hilarji M. Wschód słońca—godz. 3 m. 48 Zachód słońca—godz. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 760 Temperatura średnia + 22 Temperatura najwyższa + 25 Temperatura najniższa + 15 Opad — Wiatr południowy Tend.: lekki spadek Uwagi: dość pogodnie.

PRZEBIEG POGODY WEDŁUG PIMA do wieczora 11. VIII. 1935 r.: Po przejściowym wroście zachmurzenia naogół pogodnie, jednak z możliwością przelotnych deszczów w północnej połowie kraju. Stała skłonność do burz. Lekki spadek temperatury. Najpierw umiarkowane, potem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściu.

RUCH POPULACYJNY. ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Sielecki Eliezar; 2) Wiszniewski Jan; 3) Wiszniewska Marja; 4) Szumierski Eliezar; 5) Choroszewicz Józef; 6) Choroszewicz Halina; 7) Malewanska Miriam Masza; 8) Szutowicz Jan.

ZASŁUBINY: Swiecznik Roza — Kac Mojżesz; 2) Malinowska Helena — Chwierog Francisek; 3) Saletys Weronika — Szutowicz Jan.

ZGONY: 1) Rynkiewicz Jan, robotnik, 73 lat; 2) Tarajo Jadwiga, 27 lat; 3) Paruszo Piotr, kancelista, 33 lat; 4) Prokopowicz Bronisław, szewc, 28 lat.

PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU 'GEORGES': Szymański Michał inż. z W-wy; Rozwadowski Maciej inż. z Warszawy; Paciewicz Jadwiga z Warszawy; Fensack Alfred z Berlina; Litwiński Jeny inż. z Warszawy; Gasecki Stanisław przemysłowiec z Warszawy; Kuratkowski Mieczysław z Tarnopola; Stelmachowicz Alfred inż. z Tarnopola; Gajkowski Józef inż. z Warszawy; plk. Gurtzman Józef z Łodzi; Purska Zofja z Warszawy; Michniewicz Władysław sędzia z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Benedykt z Wołozyna.

OSOBISTA — Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie p. Zenon Mikulski rozpoczął urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie p. Witold Rusiecki, naczelnik wydziału.

MIĘSKA — Ul. św. Filipa i Jakóba oraz Rossa zamknięte dla ruchu kołowego. Zarząd miejski zakończył w ubiegłym tygodniu pracę przy rozszerzaniu i układaniu nowych chodników przy ul. Trzeciego Maja na odcinku od ul. Ad. Mickiewicza do kościoła św. Filipa i Jakóba i od 12 bm. przystępuje do przebrukowania jezdni. W związku z tem ulica ta dla ruchu kołowego zostaje zamknięta.

Równocześnie w związku z podjętymi pracami przy regulacji dzielnicy Rossa od dnia 12 bm. zostaje zamknięta dla ruchu kołowego ul. Rossa na odcinku Most Kamienny do cementarza. Objazd przez zaułek Rossa.

SPRAWY SZKOLNE — DYREKCJA GIMNAZJUM ZAWODOWE GO w Wilnie ul. Kopanica 5 z wydziałami mechanicznym i elektrycznym podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne do klas pierwszych od będą się w dniach od 16 sierpnia 1935 r. do 24 sierpnia włącznie.

Od kandydatów wymaga się: 1) odpowiedniego rozwoju fizycznego i umysłowego, 2) wieku od 14 do 17 lat, 3) ukończenia co najmniej 6-ciu oddziałów 7-mio lub 6-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej. Sprawdzający egzamin wstępny obowiązują wszystkich kandydatów. Egzamin piśm. obowiązuje z języka polskiego, arytmetyki z geometrią i rysunku.

Przy egzaminie języka polskiego sprawdza się przygotowanie kandydata z historii, przy egzaminie z geografji z przyrody.

Podania należy składać na imię Dyrekcji do dnia 14 sierpnia włącznie rb. Do podania należy załączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) 5 złotych za egzamin wstępny.

Badania lekarskie przeprowadzi lekarz szkolny w dniu 16go sierpnia rb. o godz. 8 rano. Zgłaszający się do egzaminu winni mieć własne ołówki rysunkowe i ośladki.

GOSPODARCZA — Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie nadal przyjmuje obligacje 6% Pożyczki Narodowej na poczet należności, powstałych przed dniem 1. I. 1934 roku za rzecz b. Kasy Chorych i Funduszu Pracy. Obligacje przyjmowane są według kursu zł. 96 100.

SPRAWY ŻYDOWSKIE — Rozwiązanie żydowskiego wieceu wyborczego. Wczoraj o godz. 12-iej w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Nowogródzkiej Żydowski

Związki Robotnicze, zgrupowane w t. zw. „Kulturant”, zwołały wiec wyborczy. Kiedy zabrał głos Cukierman, jeden z działaczy robotniczych który przemawiał w duchu komunistycznym, przedstawiciel władz administracyjnych rozwiązał wiec. Na wiecu było około 300 osób, prawie wyłącznie młodzież w wieku od lat... 12 do 20.

ROZNE. — LEKARSTWA POTANIEJĄ. 1 września wchodzi w życie w aptekach i składach aptecznych nowy cennik na lekarstwa i specyfiki. Lekarstwa będą tańsze od 5 do 20 procent.

— Z TARGOWISK BYDŁEM. W ubiegłym tygodniu na targ miejski w Wilnie spędzono 868 sztuk bydła. Na konsumpcję miejscową zakupiono 785 sztuk, resztę zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńskiego — trockiego. Ceny w porównaniu z poprzednim tygodniem lekko zwyżkowały. W tymże okresie na targ spędzono 112 koni. Ceny na konie utrzymały się na tym samym poziomie, w granicach od 100 do 500 złotych za konia.

NADESLANE. — Jak powinien spędzić urlop człowiek przemęczony. Charakterystyczną cechą dzisiejszego życia jest ogólne przemęczenie. Człowiek nie jest wyraźnie chory, a za zdrowego uważać się nie może, każda bowiem czynność wymaga o wiele większego niż dawniej wysiłku, zużywa coraz więcej energii i czasu.

O tem, że przemęczenie jest również pewnego rodzaju chorobą, polegającą na powstawaniu we krwi dwoistych substancji zatrujących organizm — wykazały badania uczonych fizjologów. — Wyniki tych badań podaje praca „Przemęczenie”, którą otrzymać można bezpłatnie w każdej aptece, lub u nakładcy Warszawa, Nowy Świat 5.

Z przemysłu farmaceutyczno - kosmetycznego. Z zadowoleniem stwierdzamy, że nasz rodzimy przemysł farmaceutyczno - kosmetyczny rozwija się w bardzo szybkim tempie. Nie dawno to dźteje, kiedy znaczną część produktów tej branży sprowadzaliśmy z zagranicy. Obecnie nasz przemysł farmaceutyczno - kosmetyczny nie tylko opanował całkowicie rynek we wnętrzu, lecz zasila również cały szereg rynków zagranicznych, a nawet zamorskich. Dzieje się to dzięki inicjatywie naszych przemysłowców, którzy potrafili dostosować swoją wytwórczość zarówno pod względem jakości, jak i ceny do potrzeb krajowego i zagranicznego konsumenta.

Doświadczamy się m. in., że znan od lat z wyrobu proszków od bólu głowy „Pszczółka”, wytwórnia farmaceutyczno - kosmetyczna „POLLABOR” w Warszawie wznowiła po dłuższej przerwie produkcję swoich pierwszorzędnej jakości środków do pielęgnowania zębów w postaci eliksiru, pasty i proszków pod nazwą „Polodont”. Wiadomość ta spotka się niewątpliwie z zadowoleniem szerokiej sfery publiczności, która ze względu na przerwę w produkcji nie mogła przez pewien czas nabywać tych znakomych środków do pielęgnowania jamy ustnej.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze szczytów, płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtań, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby łożądek i kiszek były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.

JESIENNE TARGI LIPSKIE 1935

od 25 do 29 sierpnia 33 1/2 % ulgi kolejowej na kolejach państwowych polskich i niemieckich Blizszych informacji udziela: Inż. William Koesche, Honorowy Przedstawiciel Targów Wschodnich, Warszawa, Al. Jerozolimska 24, tel. 649-25 ub: Wilhelm Otto, Wilno, Węglowa 12.



LEIPZIGER MESSAMT LEIPZIG (DEUTSCHLAND) 1894

Program niedzielnych imprez sportowych

W WARSZAWIE. Na stadionie Wojska Polskiego o g. 17.30 mecz rewanżowy o mistrzostwo Ligi Warszawiana—Garbarnia. O g. 15.30 mecz o wejście do Ligi Skoda—Legja Poznańska. Na Dynasach o g. 19-iej mistrzostwa Dynasów dla sprinterów i długodystansowców. Na tych zawodach odbędzie się pierwszy start narodowej drużyny kolarskiej. W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — Polonia. W Poznaniu mecz międzynarodowy Ujpesti—Warta i mecz waterpolo o wejście do Ligi Unja — Legja — Warszawa. — Katowicach mecz lekkoatletyczny Cracovia — Pogoń — Katowice. W Świętochłowicach mecz Śląsk—Podgórze. W Częstochowie mecz o wejście do Ligi Brygada — Dąb. W Bydgoszczy mecz o wejście do Ligi Polonia — Union Touring.

W Kutnie propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji Warszawy. W Gdańsku regaty międzynarodowe Hel—Sopoty z udziałem polskich kajakowców. ZAGRANICĄ. W Brukseli Pusz walczy na kolarskich mistrzostwach świata. W Budapeszcie akademickie mistrzostwa świata. W Amsterdamie Kucharski i Schneider na Międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

DZIŚ W WILNIE ZAWODY PŁYWACKIE I PIŁKARSKIE. Dziś w Wilnie mamy dwie imprezy. Zady pływackie na pływalni 3 Baonu Superów o godz. 10 i zawody piłkarskie o wejście do Ligi między mistrzem okręgu Białostockiego Warmją a WKS. Śmigłym. Mecz odbędzie się na boisku przy ul. Werkowskiej o g. 16 m. 30.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Konto P. K. O. 146.111

**PAN** | Dziś niebawo program. **Pocz. o 2-ej. Dwa przeboje.** 1) Pokusa! Zazdrości w upajającym filmie  
**JOSE MOJICA KUSZENIE SZATANA**  
 2) Najpiękniejszy film wielkiej miłości **» KOCHAŁAM GO «**  
 w-g powieści Vicki Baum. W rol. główn.: **PAWEŁ LUKAS** i **Wynne Gibson**. Ceny niższe

**CASINO** | Najweselejszy podwójny program śpiewu, tańca, humoru, pikanterji i wesołej zabawy!  
**Początek o 2-ej.** upojny romans ekranu, oraz 2) najbardziej ulubiona trzpiotka ekranu **LILJANA HARVEY** w filmie „JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ“ porywa, ośniewa i zdumiewa!  
 Każdy powinien ten niezwykle ciekawy program zobaczyć. CENY: Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

**HELIOS** | Dziś pocz. o 2-ej Podwójny program 1) **Jak w siódmym niebie** Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gl.: **Loretta Young** oraz **Spenser Tracy**  
 2) **Noce moskiewskie** Gigantyczny czolowy film reż. Al. Granowskiego. W rol. główn.: **Harry Baur** i **Annabella**. Udział słynnej kapeli cygańskiej **ALFREDA RODA**. Chór rosyjski pod dyrekcją Dmitriewicza.  
 Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Nad program: **Najnowsze aktualja**. Pocz. o g. 4—6—8—10 15

**REWJA** | Balkon 25 gr. Program Nr. 33 p. t. **LIGA NARODÓW** Rewja w 2 cz 16 obr.  
 z udziałem nowo zaangażowanych: Baletmistrza **Ostrowskiego**, Primabaleriny **Basi Reiskiej**, wodewilistki **Zofji Duranowskiej**, zespołu baletowego **W. Gulczyńska, W. Jędrzejakówna, H. Plucińska, M. Rogoyska, Jan Rogoyski** — Codziennie 2 seanse: o godz. 6.30 i 9.15 W niedziele i święta 3 s.: o g. 4.30, 7-iej i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-iej.

**OGNIKO** | Dziś najwspanialszy i najweselejszy film sezonu p. t.  
**Jej Wysokość całuje**  
 W rolach głównych po raz pierwszy razem **Jeanet Gaynor** i **Henry Garat**.  
 Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Pocz. seans. o g. 6-iej, w niedz. i św. o 4-iej p. p

## Przetarg

Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg oferty na dostawę około 900 ton węgla górnośląskiego lub dąbrowieckiego grubego i kostki z dostawą, około 150 ton koksu z dostawą oraz około 1500 m<sup>3</sup> drzewa opałowego w większej części twardego gatunku również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 3, parter) w godzinach od 10 do 12-iej.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla, koksu i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego“ należy złożyć w Sekretarjacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, piętro I), najpóźniej do godziny 10 dnia 27 sierpnia 1935 roku. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadnym w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 28 sierpnia 1935 roku o godzinie 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie  
 (—) T. CZEŹOWSKI  
 Proroktor.

**GINNAZJUM** Humanistyczne-Koedukac. z oddziałem mat.-przyrodn. dla dorosłych  
**im. Ks. Piotra Skargi**  
 Wilno, Ludwisarska 1.

Przyjmuje wpyły I, II, III. nowego ustroju, oraz kl. VI, VII, VIII uczniów(nic) od lat 18 Kancelaria czynna do 10-go sierpnia wtorki piątki od 4—6 pp., od 10 sierpnia codziennie

**ORYGINALNE PROSZKI**  
 „MIGRENO-  
 NERVOSIN“  
 A.M.S. WARSZAWA  
 ZNAK FABR.  
 Z KOGUTKIEM  
 SA ŚRODKIEM  
 KOJĄCYM BÓLE  
 ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
 MIGRENA. NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
 GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
 BÓLE KŁEBIENNE  
 BÓLE KŁEBIENNE  
 ZADAJĄCE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
 ZE ZN. FABR. KOGUTEK  
 SPRZEDAJĄ APTEKI

**Ten jest tym przyjacielem, którego szukasz!**

On Ci pośle całkiem bezpłatnie Twój horoskop.



O ile nie masz szczęścia, daj sobie postawić horoskop, przez sławnego astrologa

Profesora **Sahibol Lakajat**

On Ci doniesie dokładne wypadki z Twojej przeszłości i przyszłości.

On Ci powie kto są Twoi przyjaciele, a kto wrogowie, czy będziesz miał szczęście i powodzenie w małżeństwie i w spekulacji, o podróżach, chorobie, szczęśliwych i nie-szczęśliwych czasach, Twoje szczęśliwe i nie-szczęśliwe liczby w loterii i jeszcze wiele in. interesujących szczegółów.

Profesor Kinzheimer pisze: Pańska moc i Pańska wiedza, zdają się być nieograniczone i każdy kto wątpi o Pańskim talencie, nie powinien opuścić tego, by dać Panu możliwość zmienić to wątpliwość w wiarę. O ile i Ty chcesz profitować z tej specjalnej wiedzy napisz jeszcze dziś Twoje dokładne nazwisko i adres, następnie jeszcze datę urodzenia, płeć, zamężna (żonaty) czy nie i proszę załączyć dla kontaktu swój lok włosów.

Otrzymaś absolutnie gratis próbny horoskop w języku polskim.

Porto do Holandji wynosi 55 gr. (o ile chcesz, proszę załączyć 90 gr. w znaczkach pocztowych na kosztu pisania i portu).

Jego adres jest:  
**Profesor SAHIBOL LAKAJAT**  
 (Abt. 256/A) — Postbox 72 — Prinsestr. 2  
 DEN HAAG — (Holand)

przy uporczywych  
**BÓLACH GŁOWY**  
 STOSUJE SIĘ PROSZKI  
**„PSZCZOŁKA“**  
 LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR“ WARSZAWA

**Zgubiono wieczne pióro**

Dnia 9 sierpnia 1935 roku zostało zgubione pamiątkowe wieczne pióro (kol. stalowo-szafirowy) pomiędzy Bankiem Rolnym ul. Dominikańska, a Wielką Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem ul. Mickiewicza 62. W. Staniewicz.

Choć jest kryzys, choć jest bieda  
 Lecz bez „OLLA“ żyć się nie da!  
**„OLLA“**  
 Gum..?

**PAŃSTWOWA SZKOŁA TECHNICZNA**  
 UL. HOLENDERNIA 12. TEL. 1-71 W WILNIE  
 W r. szkolnym 1935/36 będą czynne wydziały typu licealnego o kursie 3-letnim  
**Wydział MIERNICZY — Wydział ELEKTRYCZNY**

KANDYDACI winni posiadać ukończony całkowity kurs 6 klas gimn. państw., ewent. prywatnego, posiadającego uprawnienia, nieprzekroczonych lat 19 oraz odpowiedni stan zdrowia.  
 EGZAMINOWI SPRAWDZAJĄCEMU, rozpoczynającemu się dn. 2.IX podlegają wszyscy bez wyjątku kandydaci.  
 Świadczenie ukończenia szkoły uprawnia: do skróconego egzaminu dojrzałości, do odbycia skróconej służby wojskowej oraz do zajmowania w państwowej służbie cywilnej stanowiska II kategorii. Absolwenci Wydziału Mierniczego po pięciu latach praktyki zawodowej i złożeniu egzaminu zyskują tytuł Mierniczego Przystępnego. Szczegółowych informacji udziela Kancelaria Szkoły lub wysyła na żądanie.

**TEATR NA POHULANCE**

Dziś i Jutro o godz. 8.30 wiecz.  
**KLUB KIBICÓW**

**KATOL ZABIJA**  
**LOWADY**  
 Przed HWOJKIEWICZ **ROBACTWO**  
 Wilno, Podgórna 5 m 1. tel. 20-14.

**MIĘJSKI TEATR LETNI**  
 w ogrodzie p. Bernardyńskim

Dziś i Jutro o g. 8.30 wiecz.

**I CO Z TAKIM ROBIĆ**  
 Dziś o 4 ej — **HISZPAŃSKA MUCHA**

PRZY  
**HEMOROIDACH**  
 (NIEWIĘDZENIE, SWEETZE, H.P., GYSCHEWICZ, POLA)  
**„VARICOL“**  
 DO WYKONANIA W WILNIE

**Sprzedaż nieruchomości w Druskienikach przez licytację**

Pierwszorzędny narożny punkt ul. Mickiewicza 1. Placu 4,278 metrów kwadr. piękny, duży dom, solidnie murowany, kryty cynkiem, dom drewniany ze sklepami, budynki gospodarcze, studnia etc. zadrzewienie. Dawniej doktora Bujakowskiego. Szacunek zł. 48,000. Licytacja 7 września 1935 r. w Grodnie w Sądzie Okręgowym. Przejrzenie dokumentów w Wydziale I.

proszki  
**KOWALSKINA**  
 NOCIE SIĘ PRZY UPORCZYWYM  
**BÓLACH GŁOWY**  
 WILNO, UL. BISKUPIA 4, TEL. 99

**KAŻDY**  
 PRZEMYSŁOWIEC  
 KUPIEC HURTOWNIK I DETALISTA  
 zyska sobie najlepszą klientelę ogłaszając się w najpopularniejszym piśmie codziennym na Ziemiach Półn.-Wschodnich  
**KURJER WILEŃSKI**  
 WILNO. UL. BISKUPIA 4. TEL. 99

**Popieraj przemysł krajowy!**

**DOKTOR**  
**J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA**  
 Ordynator Szpita. Sawicz  
 Choroby skórne, weneryczne, kobiece  
 Wileńska 34, tel. 1866  
 Przyjm. od g. 5—7 w.

**DOKTOR**  
**ZYGMUNT KUDREWICZ**  
 powrócił  
 Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe  
 Zamkowa 15, tel. 1966  
 Przyjm. od 8—1 i 3—8

**DOKTOR**  
**ZELDOWICZ**  
 Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.  
 od godz. 9—1 i 5—8 w.

**DOKTOR**  
**Zeldowiczowa**  
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych  
 od godz. 12—2 i 4—7 w.  
 ul. Wileńska 28, m. 3  
 tel. 2-77

**DOKTOR**  
**Zaurman**  
 choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
 Szopena 3, tel. 26-74  
 Przyjm. od 12—2 i 4—8

**AKUSZERKA**  
**Marja Laknerowa**  
 Przyjmuje od 9—7 w.  
 ul. J. Jasińskiego 5—20  
 róg Ofiarnej (obok Sądu)

**Potrzebna**  
 okazynie **TOKARKA**  
 1/2 metrowa pociągowa  
 oraz rewolwerowa  
 Telefon 18 06.

**Piekarskie maszyny**  
 budowa pieców, maszyny młyńskie, turbiny wodne. Informacji udz. FR ŚWIĄTECKI  
 Wilno, ul. Trocka 13—2

**Jasnowidz**  
**Handu** odgaduje przeszłość, przyszłość, loterię, stan, zawód, choroby. Odległość obojętna. Załączyć 1 złoty znaczkami. Kraków, Długa 27/9

**Jasnowidz**  
**Vapuro** jasnowidzi natysiąc kilometrów, daje możliwość zdobycia miłości pożądaną osobą. Załączyć 0.85 znaczkami. Kraków, Wielopole 3

**Polski sklep** piśmiennno-galanteryjny i zabawek  
**E. Macewiczowa**  
 Wilno, Wileńska 22  
 Ceny niskie

**ZGUB.** legitymację na wolny przejazd komunikacji autobusów miejskich i międzygminnych na nazwisko Zacharewicz Zygmunta, ulewiania się

**Zginał ples** rasy grifon, 6 mies. Upraszam odprowadzić za wynagrodzeniem: Szpital Kolejowy — Wilcza Łąka, dr. Tymiański. Przywłaszczenie będą ścigał sądownie

**UDZIELAM LEKCYJ**  
 w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ppół. Kłopotów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z edbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-re łamowy, za tekstem 3-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.